Nr. 17 (2198) Warszawa, Czwartek 17 stycznia 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 3.300.000.—
bez odnoszenia „ 3.000.000.—
na prowin. mies. „ 3.300.000.—
Zagranicą „ 6.000.000.—



Niech żyje Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 250 000
Nekrologi „ 100 000
zwyczajne „ 150 000
drobne za jeden wyraz „ 100 000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 150.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

P.P.P. na tle walki z Republiką demokratyczną.

Wyciągnięte za uszy z podziemnej kryjówki P. P. P. miało program, który polegał na dążeniu do gwałtownego obalenia „ustroju parlamentarnego" w Polsce i do zastąpienia go „dyktaturą". Można sobie drwić z tego, że spisek P. P. P. bardzo blisko graniczył z operetką, a przywódcy spisku są ludźmi nader małej wartości, których „talenty" pozostają w rażącem przeciwieństwie do ich manji wielkości. Ale mimo to nie należy obniżać znaczenia tej faszystowskiej próby.

P. P. P. to jedna z gałęzi nacjonalizmu polskiego. Oczywiście dla Chjeny sprawa jest kłopotliwa i dlatego N. D. nie chce przyznać się do tego, że to na jej drzewie wyrosła ta gałązka. N. D. powołuje się na to, że sama napiętnowała P. P. P., jako podejrzaną „prowokację". N. D. zapomina jednak dodać, że przedtem popierała P. P. P. i była z niem w zażyłych stosunkach. Rozbrat zaś nastąpił dopiero w ostatnich czasach, kiedy p. Pękosławski wystąpił przeciwko Rządowi Chjeno-Piasta i chciał działać na własną rękę. Zresztą — widocznie i wtedy nastąpiło jakieś porozumienie, albowiem N. D. odwołała swoją groźną notę do P. P. P. i oświadczyła po bratersku, że „naczelni kierownicy organizacji są ludźmi znanymi ze swoich przekonań narodowych i głównym celem ich jest powołanie do życia nowych sił grupujących się około własnego narodowego programu".

„Około własnego narodowego programu"... Nar. dem. dobrze wiedziała, na czem ten program polegał — inaczej bowiem nie wystawiłaby mu takiego świadectwa, jak powyższe. Ale obecnie wszyscy już wiedzą, na czem ów „narodowy program" polegał. Na obaleniu obecnego ustroju parlamentarnego i zaprowadzeniu faszystowskiej dyktatury! Nie utrzymujemy wcale, że N. D. przyjmowała bez zastrzeżeń p. Jana Pękosławskiego politykę. Tak dziecinną N. D. oczywiście nie jest. Niewątpliwie najważniejszą różnicą była sprawa osoby czy osób, powołanych do dyktatorskich rządów. Chętnie wierzymy, że N. D. nie chciałaby widzieć dyktatury p. Pękosławskiego, ks. Oraczewskiego, czy jakiegoś kapucyna. Wolałaby zapewne na tem stanowisku, czy stanowiskach swoich ludzi. Zapewne też były różnice co do taktyki, kiedy i jak należy „wystąpić". Ale wszystko to nie zmienia faktu, że zasadniczo N. D. nigdy i nigdzie nie zwróciła się przeciwko programowi P. P. P., że — owszem — zaplątawszy się nawet w pojedynek z P. P. P., natychmiast się z niem pojednała, wystawiając mu świadectwo, jako jest „narodowe" i ma „narodowy program".

I jakżeż mogło być inaczej? Przecież program P. P. P. to odgłos bardzo ścisły „Testamentu" Eligjusza Niewiadomskiego! Nie wiemy, czy i jaki był wzajemny stosunek P. P. P. i Eligjusza Niewiadomskiego. Śledztwo w sprawie „wspólników" — mówiąc językiem sądowym—Eligjusza Niewiadomskiego wcale nie było prowadzone. Ale to wiemy, że na placu Trzech Krzyży 11-go grudnia r. b. wszystkie tajne organizacje, wyrosłe z endeckiego pnia — w tej liczbie i P. P. P. — dały sobie rendez-vous. I to wiemy, że w gloryfikowaniu Niewiadomskiego P. P. P. brało czynny udział narówni z endeckiemi i innemi pokrewnemi organizacjami. Wiemy także, że to, co mówił i pisał Niewiadomski po swoim zbrodniczym czynie — wyrażało, z pewnemi indywidualnemi odcieniami, endecką ideologję. P. P. P. zaś bez obsłonek uznało za swój program Niewiadomskiego: walka z demokracją — walka z ustrojem parlamentarnym — dyktaturą reakcji.

Nic dziwnego, że N. D. program taki uznała za bardzo zbliżony do swego. I to jest właśnie sprawą wielkiej wagi. P. P. P. mogła mieć dość operetkowy charakter, ale wcale nie operetkowy jest fakt, że reakcja w różnych swoich postaciach i odcieniach, jawnie i skrycie dąży do obalenia Republiki demokratycznej na rzecz dyktatury klas posiadających w tej, czy innej formie.

Trzeba na te knowania zwrócić jaknajbaczniejszą uwagę. Nierozumne, nie kierowane jasną świadomością dróg i celów — atakowanie ryczałtowe Sejmu, o czem niedawno pisaliśmy, może być tylko wodą na młyn faszystowskiej reakcji.

Stronnictwa chjeńskie mówią obecnie coraz wyraźniej o konieczności „rewizji programu". Znaczy to, że Chjenie ciążą już te demokratyczne szaty, które z ogromną niechęcią i wbrew wewnętrznemu przekonaniu włożyć na siebie musiała w r. 1918. Już od dłuższego czasu, szczególniej zaś od chwili zwycięstwa Mussoliniego we Włoszech, endecja wyklęła wszelkie demokratyczne filozofje polityczne, w szczególności nawet ten bardzo umiarkowany wyraz, jaki idea demokratyczna znalazła w Konstytucji polskiej. Teraz po sromotnym upadku swego Rządu, N. D. tem gorliwiej szuka sposobów, jakby to najskuteczniej podkopać ustrój demokratyczny w Polsce. Chjena czuje, jak zabójczym musi być dla niej dalszy rozwój demokratycznego ustroju i nie mogąc obalić go siłą, dąży do podkopania go. Dlatego dąży do zmiany ordynacji wyborczej w duchu reakcyjnym, dlatego zatruwa życie publiczne nacjonalistycznem rozwydrzeniem, dlatego usilnie stara się o to, żeby prawa i wolności, zagwarantowane w Konstytucji, pozostały pustem słowem. Dlatego także popiera tajne organizacje „faszystowskie", które są niczem innem, jak przystosowaną do celów konspiracji odmianą endectwa.

Wszystkim tym planom i zakusom demokracja przeciwstawić musi energiczną i konsekwentną walkę o wcielenie Konstytucji w życie, o rozwój urządzeń demokratycznych, o utrwalenie i pogłębienie Republiki demokratycznej.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Towarzysze francuscy a uchwały P.P.S. — Z nastrojów przedwyborczych we Francji. „Jednominutowy kartel wyborczy" socjalistów z radykałami burżuazyjnymi. — Rezultaty wyborów uzupełniających do senatu.

Z rozmowy z francuskimi towarzyszami wyniosłem głębokie przekonanie, że rezolucje, proponowane przez C. K. W. na kongres P. P. S. — były tu powitane bardzo życzliwie, tembardziej, że orjentacje nasze są zbliżone w ogólnych zarysach do obecnej taktyki zachodniego socjalizmu, co przyczynia się do jeszcze większego zbliżenia z serdecznie przyjaznym nam socjalizem francuskim.

O bloku stronnictw robotniczych wśród socjalistów francuskich, nawet tak zwanych lewicowców, już prawie mowy niema, z tej prostej przyczyny, że gra komunistyczna na korzyść moskiewskich spekulacji politycznych, stała się nawet dla wielu tych iluzjonistów zbyt przejrzysta. O bloku lewicowym z postępowemi stronnictwami burżuazyjnemi — zupełnie niema mowy — ale za to jest rzeczą prawie zupełnie pewną, że na kongresie w Marsylji przejdzie kartel wyborczy tych stronnictw; jak to nazwał tow. deput. Goude — kartel jednominutowy, byle tylko powalić Blok Narodowy. Ten t. zw. „kartel jednominutowy" — zyskał już wielu stronników i stał się koniecznością, gdyż niema nadziei, aby dotychczasowa karykatura proporcjonalnego głosowania, której w znacznej mierze zawdzięczał swe zwycięstwo w 1919 r. Blok Narodowy, w tej kadencji parlamentarnej uległa zmianie na prawdziwe proporcjonalne głosowanie, bo gdyby tak być mogło socjaliści francuscy wystąpiliby z jednolitą i li tylko socjalistyczną listą.

Nasi francuscy towarzysze bynajmniej się nie oddają złudzeniom co do wartości przyrzeczeń przedwyborczych burżuazji radykalnej, dobrze z praktyki wiedzące, że często przeciwstawiać się ona będzie najżywotniejszym interesom socjalistycznym, zbyt w swej większości związana z klasą wielkich posiadaczy. Wiedzą i to, jak różnią się zasadniczo nawet z radykałami tego materjalnie bezinteresowego typu, co Herriot, który miał odwagę powiedzieć w parlamencie, że woli podać rękę socjaliście niemieckiemu, niż jeden palec kapitaliście z Bloku Narodowego, a który jednak, mimo całego swego krytycznego stosunku do okupacji Ruhry, wraz ze swymi stronnikami w Senacie i parlamencie, nie zerwał w tej kwestji z polityką Bloku Narodowego. Radykali uważają, że zła była okupacja, ale opuszczać ją teraz, nie otrzymawszy należytych gwarancji — byłoby to narażeniem prestiżu Francji, gdy tymczasem socjaliści francuscy zajmują znane wam zasadniczo odmienne stanowisko. Mimo tych i innych względów, które socjaliści zupełnie otwarcie i w tonie cierpkim i ostrym wytykają lewicowym radykałom, zawrą oni kartel wyborczy z elitą radykalną. Wspólnemi postulatami są: ogólna polityka pokojowa: w umocnienie powagi Ligi Narodów i jej demokratyczne rozszerzenie; walka o szkołę świecką; walka z klerykalizmem i przeciw zakusom Watykanu; walka o ochronę pracy, o 8-godzinny dzień roboczy; walka z nacjonalizmem i faszyzmem we wszystkich jego postaciach, całkowita amnestja dla wszystkich politycznych przestępców i t. p.

To jest to minimum zobowiązań dla kartelu jednominutowego, z tem jeszcze zastrzeżeniem, że zbiegów z Bloku Narodowego, nawróconych świeżo radykałów, socjaliści do kartelu nie przyjmą. Pozatem socjaliści do wyborów majowych przystępują z własnym swym socjalistycznym programem i jawnie, szeroko rozwiniętym czerwonym sztandarem.

Wybór 116 senatorów, których kadencja kończyła się, odbył się wczoraj — to jest odnowiono jedną trzecią część senatorów. System tych wyborów jest dokonywany tak dziwacznie ograniczoną liczbą wyborców, że np. w tak wielkich departamentach, jak Nord (północ) 2516 wyborców wybiera 8 senatorów! w Gironde (południe) 1315 wyborców wybiera 5 senatorów i t. d. Wyborcami są przeważnie delegaci ciał samorządowych, którzy znów wyszli z urn wyborczych w 1919-ym roku, przeważnie pod wpływem agitacji zwycięskiego wówczas Bloku Narodowego. Rezultat jednak tych wyborów do Senatu, na które lewica w tych warunkach liczyć nie mogła, był dla niej pomyślny, choć „Temps" mydli oczy swym czytelnikom, że żadne gruntowne zmiany nie zostały dokonane. Gdyby nawet tak było, to Senat nawet w dzisiejszem ukształtowaniu, stanowi lewicę parlamentarną, w stosunku do parlamentu. A że tak nie jest, jak pisze „Temps", wystarczy czytać tasiemcowe artykuły Maurasa w „Action Française" — rozpaczliwie utyskujące nad ostatniemi wyborami, przy których np. przepadł wybitny ich przedstawiciel, rojalista klerykał de Lamarcelle. Naogół wziąwszy, jak to stwierdzają organy lewicowe, wybory były posunięciem na lewo, które byłoby jeszcze istotniejsze, gdyby w rozmaitych kolegjach wyborczych nastąpić mogło ściślejsze porozumienie między radykałami i socjalistami. Nie nastąpiło tam, gdzie radykali nie dawali socjalistom dość radykalnych gwarancji lub też z powodu zbyt dwuznacznego stanowiska radykałów. Jeżeli w departamentach l'Eure, Haute Garonne i Seine et Oise, dzięki nieporozumieniom wśród republikanów, Blok Narodowy zdobył, a raczej utrzymał senatorów, to wszedzie, nawet tam, gdzie lewica nie przeszła, liczba głosów lewicowych znacznie się wzmogła. Jest to tem ciekawsze, że wyborcami byli, powtarzamy, w przeważającej liczbie, delegaci samorządowi, wybrani w 1919 r. pod hasłami Bloku Narodowego.

Można więc sobie wyobrazić, jaki będzie rezultat ogólnych wyborów w maju, bez pośrednictwa delegatów, kierowanych w dodatku przez prefektów, popierających Blok Narodowy. *Socjaliści, którzy do tej pory mieli 2-ch senatorów — obecnie posiadać będą w Senacie 4-ch!* Zostali wybrani tow. tow. Brenier i Reboul. Przybytek głosów socjalistycznych jest tak wielki, że socjaliśści francuscy mają prawo w swym organie — u progu Nowego Roku — jasno patrzeć w przyszłość i wierzyć w pomyślny rezultat ogólnych wyborów do parlamentu.

Sen. Noulens, przysięgły przyjaciel

Polski, prezes France-Pologne, jednocześnie przyjaciel carskiej Rosji i wielkich finansowych interesów Bloku Narodowego, przepadł przy wyborach i to w taki sposób, że gdy w r. 1919 zebrał 400 głosów, tym razem otrzymał 90. Nie mamy szczęścia do takich przyjaciół!

7 stycznia. *Hieronimko.*

Zblizka i zdaleka.

„ŻYWOTY ŚWIĘTYCH".

Nieraz zastanawiałem się, czytając dzieje religji — ciekawa to ponad wszelki wyraz literatura — czy w czasach dzisiejszych tak bardzo „uprzemysłowionych", racjonalistycznych, sceptycznych, zmaterjalizowanych, czy w czasach wszechmożnego i powszechnego kapitalizmu, w czasach egoizmu doprowadzonego do najwyższych szczytów, możliwi są „święci pańscy"? Księgi, poświęcone żywotom świętych ludzi, księgi olbrzymie i ciekawe nietylko dla ludzi pobożnych, wiernych panującym kościołom, ale i dla socjologów i dla historyków, dla psychologów i dla literatów — księgi spisywane przez pobożnych, w stałej ekstazie przebywających mnichów — należą do literatury dawnej, średniowiecznej. Są i dzisiaj święci pańscy. Różnią się od tych dawnych warunkami zewnętrznego życia. Nie chodzą w włosiennicach, boso albo w ciężkich nie chroniących od mrozu sandałach. Nie wychodzą na pustynię, aby tam oddawać się postom i temu podobnym umartwieniom ciała i ducha. Znajdują się na różnych stanowiskach: w szpitalu, w laboratorjum uniwersyteckiem, tak samo jak w głębokiej kopalni albo u drukarskiej kaszty... Służą bezinteresownie, z zaparciem się siebie, najżywotniejszych własnych interesów — Idei i Prawdzie gwoli pożytkowi i zbawieniu świata. Ich żywoty są pełne wiekuistej treści. Od ich postaci bije światło przedziwne. Ich drogi żywota wołają ku siebie najlepszych. Ich przykład — jest zdrojem przeczystej, cudownej wody, w której giną grzechy świata...

Są tacy.

Pani Curie - Skłodowska wydała świeżo biografję takiego człowieka. Nazywał się Piotr Curie. Był słynnym na świat cały fizykiem. Poczynił wiekopomne odkrycia, które przeżyją ród jego i nazawsze pozostaną w historji ludzkiego genjuszu. Takich cudów dokazują i inni. Fizyka liczy wielu takich, lorda Kelvina, Roentgena, Henryka Bequerela — jeżeli mówić tylko o współczesnych Piotrowi Curie. Obok genjusza umysłowego, obok wielkiego intelektu, jest inne jeszcze olbrzymie pole zasługi: jest charakter, cnota, zdolność kochania, myśl o społeczności i myśl o ludzkości. I tu dopiero zaczyna się to, co daje człowiekowi genjalnemu tytuł do tego, co się popularnie nazywa „świętością".

Piotr Curie był człowiekiem skromnym, cichym, skupionym. Nigdy nie dbał o siebie, o swoje powodzenie osobiste. Żywiołem jego była Praca. Motorem jego życia wewnętrznego była — Służba społeczna. Zaszczyty, honory, dla których każdy jego rodak pół życia odda — były mu zgoła obce. Kiedy minister oświaty mu czynił propozycję wysokiego orderu, odpisał: „nie czuję żadnej potrzeby posiadania orderu, natomiast bardzo mi potrzeba — laboratorjum (na które minister nigdy nie miał funduszu)".

Kochał nietylko żonę swoją i najbliższą współpracownicę, ale każdego ucznia: jego cała wiedza, jego cała genjalna intuicja była do dyspozycji każdego ucznia, w którym czuł przywiązanie do wiedzy i zdolność do pracy naukowej. Był synem zacnego republikanina, doktora Curie, dumnego i niezależnego człowieka; chował się w niedostatku materjalnym, ale w szczerej atmosferze cnoty republikańskiej, w atmosferze tradycji wolnościowej i społecznej. Curie nie był naturą polityczną. Nie wiem, czy należał do tej czy innej partji politycznej. Sympatje jego były socjalistyczne, był zawsze po stronie cierpiących i wyzyskiwanych i wierzył, że przekonania, za które ginęli komunardzi paryscy, będą z czasem w życie wcielone, był pacyfistą bez zastrzeżeń, w Sztokholmie, gdy odbierał nagrodę Nobla — mówił o „zbrodniarzach pchających narody do wojny"; był też wolnomyślicielem, kościołem było mu sumienie, wierzył w posłannictwo Nauki, która wyzwala człowieka, prowadzi go poprzez ciężkie próby i zawody ku krainie skąpanej w Słońcu Prawdy i Szczęścia.

Był Francuzem, kochał ludzkość i Polska była mu nie mniej droga, niż Francja, może dlatego, że kochał Polkę, ale i dlatego napewno, że Polska była męczennicą. Bliskim był mu Człowiek, jako taki, nietylko rodak, ale i brat w ludzkości. Nie odróżniał wroga od przyjaciela. Przebaczał Rozumiał potęgę warunków społecznych, w których chwasty nędzy i nienawiści zagłuszyć mogą młode pierwiosnki miłości. Sam obcy uczuciom próżności i zawiści, nie wierzył, aby żyć mogły w innych, we współzawodnikach z Akademji Nauk, w kolegach i uczniach. To też gdzie mógł, obarczony pracą ponad siły, sam nieraz cierpiąc niedostatek, „kładł kości za przyjacioły swoje". Krajowi swemu przysporzył sławy większej, niż mu ją dać mogłyby czyny dziesięciu Napoleonów. Póki życia musiał borykać się z przeszkodami, z ciasnotą laboratorjum, z brakiem środków na najpilniejsze potrzeby i pomoce naukowe. Ludzkość ofiarowała mu nagrodę Nobla. Kraj po śmierci dopiero — ofiarował pozostałej po nim małżonce jego katedrę, wybudował laboratorjum imienia Piotra Curie, miasto nazwało ulicę, biegnącą koło laboratorjum jego imieniem.

Ale jego już nie było. Liczył czterdzieści-ośm lat zaledwie, gdy pewnego popołudnia w najruchliwszem miejscu starego Paryża — najechany został przez samochód ciężarowy i zginął pod jego kołami.

Widocznie, że było mu sądzonem, jak tylu innym świętym pańskim, zginąć śmiercią męczeńską.

Henryk Bezmaski.

Konferencja Małej Ententy.

Zakończona przed kilku dniami konferencja ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy była trzecią z kolei (pierwsza odbyła się w Pradze, druga w Sinai, ostatnia w Białogrodzie, następna odbędzie się znowu w Pradze). Wzbudziła ona większe zainteresowanie, niż poprzednie, ze względu na to, że miała być omawiana sprawa uznania Rosji sowieckiej, a dalej oczekiwano poruszenia sprawy układu francusko-czeskiego, spodziewano się też rozmowy na temat stosunków Małej Ententy do Polski. To też na konferencję przybyła znaczna ilość dziennikarzy cudzoziemskich, zwłaszcza z Anglji i Ameryki, w nadziei, że konferencja przyniesie zwrot ku nowemu układowi stosunków w Europie środkowej i wschodniej.

Sądząc jednak z wiadomości, jakie dotychczas przedostały się do prasy, wynik konferencji jest nadzwyczaj skromny. Obrady odbywały się poufnie, a krótkie komunikaty urzędowe i wywiady dziennikarskie z uczestnikami konferencji zaświadczały stereotypowo o zupełnej jednomyślności Małej Ententy we wszystkich poruszonych sprawach. Tymczasem nawet te szczątkowe wiadomości dowodzą, że 1) takiej jednomyślności nie było i 2) program konferencji uległ zwężeniu, wbrew pierwotnemu planowi.

Jednomyślności nie było w sprawie Rosji. Stwierdza to sam Benesz, gdy mówiąc o stosunku Małej Ententy do Rosji, zaznacza: „Wszystkie państwa Małej Ententy wypowiedziały się w tym sensie, że obecny faktyczny stan rzeczy, gdy Rosja praktycznie i faktycznie uznana jest przez umowy handlowe, musi w określonym czasie doprowadzić do uznania prawnego. Jednakże kwestja, kiedy ten moment nastąpi, zależeć będzie od ogólnego położenia".

Jak widać, sprawa uznania Rosji nie posunęła się u Małej Ententy, jako całości, ani o krok naprzód. Że to uznanie zależeć będzie od „ogólnego położenia" i że w „określonym czasie" musi dojść do uznania Rosji, wiadomo było przed konferencją i bez konferencji. Mała Ententa nie podejmie więc w najbliższym czasie *samodzielnej* akcji na rzecz uznania Rosji. Potwierdza to rumuński min. spr. zagr. Duca, który wbrew oświadczeniom Benesza o jednomyślności państw Małej Ententy w sprawie Rosji, powiedział, że „punkt widzenia Rumunji w kwestji rosyjskiej jest *odrębny*". Odrębność ta wynika zarówno z położenia geograficznego Rumunji, jak też nieuregulowanych spraw spornych między Rumunją i Rosją, które będą przedmiotem bezpośrednich rokowań obu tych państw.

Niektóre pisma zagraniczne podają, że konferencja przyznała uczestnikom wolną rękę w sprawie uznania Rosji. Gdyby tak było, świadczyłoby to właśnie, że porozumienia w tej sprawie nie osiągnięto. Wzmacnia jeszcze w tem przekonaniu to, że na konferencji miał być omawiany szereg spraw ekonomicznych i handlowych, związanych z podjęciem stosunków z Rosją. Spraw tych, zdaje się, wcale nie poruszano wobec braku jednomyślności w sprawie głównej: politycznego stosunku do Rosji. Stąd też czas trwania konferencji był krótszy, niż przypuszczano.

Spraw polskich, zdaje się, wcale nie dotykano, sprawę zaś układu francusko-czeskiego poruszono, ale nie wiadomo, czy i jakie wyłoniły się różnice zdań.

Tak więc cała praca konferencjiześrodkowała się w sprawach „wewnętrznych" Małej Ententy, a właściwie w jednej sprawie węgierskiej, istotnie wspólnej wszystkim czterem państwom Małej Ententy. W tej sprawie udało się stworzyć jeden front i poczynić zastrzeżenia w związku z projektowaną pożyczką zagraniczną dla Węgier. Co się zaś tyczy Bułgarji, gdzie niedawno prezydent ministrów opowiedział się za udzieleniem Macedończykom praw mniejszości narodowej i z tego powodu nastąpił zatarg z Jugosławją (zatarg ten jest zlikwidowany), to ograniczono się do upomnienia pod adresem Bułgarji, by szanowała zawarte przez nią traktaty.

Jakgdyby dla wynagrodzenia zawodu i zbyt wygórowanych nadziei, jakie pokładano za granicą w konferencji, oznajmiono światu już po zamknięciu konferencji o zawarciu układu włosko - jugosłowiańskiego. Zawiadomił o tem w ostatnim dniu obrad min. Ninczicz, co wywarło ten skutek, że wszyscy jakgdyby zapomnieli o konferencji Małej Ententy, a całą uwagę zwrócono na nowy układ. Tymczasem pokazuje się, że układu politycznego niema i nie będzie. Włochy i Jugosławja są dopiero na drodze do porozumienia się w sprawie Rjeki. Jeżeli do tego dojdzie, stosunki między obu krajami, dotychczas bardzo naprężone, staną się bardziej poprawne, ale nie nastąpi jeszcze bynajmniej uzgodnienie interesów Włoch i Jugosławji. Ma się wrażenie, że bombę o układzie włosko - serbskim puszczono w tym celu, by zatrzeć ujemne wrażenie, wywołane bezpłodnością obrad konferencji. Ale właśnie taki ewentualny układ dowodziłby tylko, że Mała Ententa ma bardzo wąski i ograniczony zakres możliwości i wpływów, że każde z państw Małej Ententy może i musi na własną rękę i na własną odpowiedzialność zawierać sojusze z innemi państwami.

Skutki rządów drożyzny i paskarstwa

JAK PASKARSTWO PRZYGOTOWYWAŁO SIĘ DO WALORYZACJI.

Waloryzacja podatków, wywołująca waloryzację cen artykułów pierwszej potrzeby, nie byłaby tak uciążliwa dla ogółu ludności, gdyby zmobilizowane a rozzuchwalone pobłażliwością Rządu paskarstwo nie zdyskredytowało idei waloryzacji własną zachłannością.

W dniu 1 grudnia kurs franka złotego na giełdzie warszawskiej wynosił 599.000 mk., w dn. zaś 1 stycznia r. b. 1.100.000 mk., czyli, że marka polska w stosunku do złota straciła w ciągu jednego miesiąca — powiedzmy dla zaokrąglenia — połowę swej wartości.

Gdy wartość franka złotego wzrosła w ten sposób *dwukrotnie*, zdawałoby się, iż conajmniej w tym samym stosunku mogły stać się droższe inne artykuły, tymczasem w ciągu tego miesiąca podrożał:

1 kg. chleba z 32,000 mk. na 167,000 mk., t. j. +5-krot.
1 f. mięsa z 165,000 mk. na 700,000 mk., t. j. +4 krot.
1 kg. cukru z 490,000 m. na 1,230,000 m., t. j. +3-krot.

ROMUALD MINKIEWICZ. 6)

Jutro!

Wtem drzwi się otworzą z hałasem. Wpada zdyszana, radosna Wanda. Od drzwi w głos woła:

— Słuchajcie, Domagalski!... Tylko Zenonowi nie mówcie! Ja tak nie mogę... by one tam czekały... te maleństwa wasze... napróżno... Ja nie mogę! Ja nie chcę! Bo, widzicie, ja też czekam. I wiem, że moje przyjdzie! Dziś jeszcze!... Ja nie chcę, by one daremnie! Słyszycie: nie chcę! Gdy mnie tu radośnie... No, nie gniewajcie się, no, drodzy! Mam tu pięć koron... Widzicie!... Niewiele! aleć zawsze! Weźcie! Ja was proszę... Biegnijcie! kupcie, co trza... No, weźcie! biegnijcie! kupcie drzewko... i gwiazdkę... i chleba... na całe święta! Idźcie! biegnijcie! już późno... No, weźcie! nie dla was... dla dzieci!...

Patrzył na nią, na pięciokoronówkę, oszołomiony, ledwie rozumiejąc... niepewny, czy to prawda... czy ma wziąć... Wreszcie wyjąkał:

— A wy... może... tego... może... sami... nie macie, co...

— Ależ mam! — przerwała odrazu. — Toć wiecie. Poszedł Zenon po wszystko. Zresztą, jutro już będę bogata. Oho! No, już idźcie! już, nim Zenon nadejdzie! idźcie! — Wypychała go za drzwi niemal siłą. — A nic nie mówcie, pamiętajcie!

Odwróci się nagle w drzwiach Domagalski... chwyta jej rękę... pojrzy w oczy.

— Niech Wam...

Zachlipnął się... Wybiegł. Patrzyła za nim rozradowana. Tupotały już buty robotnicze po pierwszych schodach kamiennych...

Nagle głos Zenona:

— Domagał! Oślepliście?? co tak gnacie? małoście mnie nie utrącili!

Wanda cofa się, zdejmuje w pośpiechu żakiet i kapelusz. Poprawia włosy. Gdy Domagalski woła:

— Nimam czasu. Nimam czasu. Potem. Już ja tu przylece. Potem. Dziś.

Śmiech Zenona.

— Dobrze, dobrze. Robotęście zaczęli?

— Nie! — leciał z dołu głos podniesiony.— Ale wnet!... po święcie!

Ukazał się wreszcie w drzwiach Zenon z małym pakunkiem i maluśką, łokciową może choinką na krzyżaku.

— Cha, cha, cha!... A cóżeście wy mu zrobili? Cha, cha... leciał, jak opętany... A ślepia mu się żarzyły!... Co?

— Nic! — odpowie wesoło, nie patrząc na niego — gadaliśmy o dzieciach... o jego dzieciach... Też poleciał dla nich po drzewko! A nasze jest? — spojrzy na niego. — Co-o?... cała choinka? cała? naprawdę? skąd? za co?...

— To z resztujących... oddał za szóstkę, z nogą! Ale już deseru, darujcie! nie będzie... jedno to jabłko... po połowie, dobrze?

— I jabłko?! Lukullusowo! Cała choinka! cała choinka! — klaskała w dłonie, jak dziecko. — Jacyście wy dobrzy, żeście to drzewko wzięli...

Odbiera mu z rąk drzewko. Ustawia na stole, na „obrusie". Patrzy. Wącha igliwie.

— Cała choinka! Smrek! Będę siedziała pod drzewem... czekając... Nademną smrek... las świerkowy... szumiący, wielki bór... — marzyła już głośno.

— No, poszumu, to jakoś nie słyszę.

— Sceptyku!... — rzuciła mu litująco. — Palcie maszynkę! będzie i poszum.

Wybuchną śmiechem oboje.

II.

Późnym wieczorem gwarzyli we troje. Zenon na kanapce, głęboko oparty o ścianę. Wanda i Domagalski w pośrodku izby, przy stoliku z okruchami raczej, niż resztkami onej „Balthazarowej" uczty wigilijnej. Wanda —na krześle wiedeńskiem, których było aż dwa, snać z pokoju Zenona przyniesionych; wsparta na łokciu pod swoim „smrekiem szumiącym", którego igliwie, trącane zawojem jej włosów, drżało za każdem głowy poruszeniem z lekkim, jej tylko słyszalnym, a tak niewysłowienie dla niej miłym pochrzęstem. Domagalski na zydelku, od stołu nieco odsunięty, dłońmi o kolana wsparty, jeszcze głęboko rozradowany radością swych „dziecisków", wpatrzony z wielką serdecznością i ze czcią w mówiącą właśnie Wandę.

— Tak, sceptyku! (mówiła do Zenona). Ja nie znam się zgoła na „sprawach społecznych" i na tej waszej „ekonomji"... ja nic nie wiem o „teorji wartości" ni o „zasadach podziału dóbr", czy jak tam mówicie... Ja w rzeczach tych tak mało rozumiem, że Domagał nie uwierzyłby poprostu. Ale, sceptyku, ja znam potrzebę i konieczność **Sztuki**, Wielkiej, Twórczej Sztuki — bo o tej tylko mowa być może—w życiu ludzkości... Ja znam wartość twórczości artystycznej... Ja znam potęgę genjuszu. I oto moje wartości... Ja czuję ją w sobie, rozpierającą pierś... I oto moje dobro, niepodzielne... I słuchajcie mię, sceptyku! ja wiem, tak! wiem, że takiej ekonomji niema i być nie może, by tym, co Życie wiekom podają, zbrakło środków do życia... by zbrakło miejsca na świecie dla tych, co światy wznieść mogą promienne...

Przymknęła oczy powiekami, a zdawało się przecie, że poprzez powieki biją promienie rozgorzałych, wielkich źrenic.

— Oto — (podjęła po chwili) gdy smrek mój tak szumi nademną, — słyszycie? zrywają się kędyś, z nieznanych siedlisk tajemnych — tajemnych i dla mnie — obłąkane szałem **orły...** szałem słonecznym... rwą się w przestwory — girlandą natchnioną — słyszycie szum skrzydeł? furkot powietrza, słyszycie?.. Lecą... wyżej! — wyżej!.. wokół blask, blask rozpylony... lecą!.. źrenica je trzyma na wodzy — źrenica je moja kieruje — **moja!..** i orły moje!.. strzymam, gdy zechcę... padną, gdzie każę... wzlecą, gdy spuszczę — i runą! na słońce!

Zbladła, zachwiała się na krześle.

— Wando! (wykrzyknął Zenon) dość!

Podniosły się zwolna, zwolna powieki. Nie wróciła jeszcze obecność.

— Co?... Ach, tak! Nie dziś, nie dziś jeszcze! Do jutra... O czemże to ja? Aha! otóż znam moc genjuszu, i moją wartość. I rozumiecie, sceptyku! być nie może, poprostu **nie może**, aby to, co ja tu mam (uderza się w pierś) zginąć miało... aby orły me zmarły ze mną, nie porwawszy się jeszcze do lotu... dlatego jedynie, że ja nie mam za co farb kupić... i płótna... i ram... i sztalug... i modela... i światła izby dogodnej... no! i tej łyżki strawy... Mówiliście o Prometeju... Ja umiem cierpieć!.. ja zniosę wszystko!.. nie straszna mi najcięższa praca... niechaj mię skują! niech szarpią, jak kruki! niechaj się pastwią!.. ale po czynie! ale za Czyn! za moje dokonane czyny! Nie przed Nim! Nie przed ich rozpoczęciem! Niech mię katują! i zamorzą! Ale niech dadzą wpierw sięgnąć po Czyn mój! Zrozumcież! **mego** Czynu nie uczyni za mnie nikt! Nikt orłów mych nie zna! Nad niemi nikt nie władny! Lot ich mnie znany jedynej! Li moja niemi włada dłoń! A któż wie, kędy ja sięgnę! A któż wie, kędy ja z niemi polecę? kędy Was, ludzi, powiodę? Jakie wam słońca zapalę?.. Czyli możecie zważyć z góry, jaką wam stratą orłów śmierć grozi?.. moja śmierć?

(D. c. n.).

1 kg. masła z 1800000 m. na 6000000 m., t. j. +3-krot.
1 metr manuf. z 805000 m. na 3320000 m., t. j. +4-kr.
1 kg. herbaty z 4700000 m. na 9500000 m., t. j.+2-kr.

Widzimy z tego zestawienia, że tylko cena herbaty, podobnie jak i innych artykułów, t. zw. kolonjalnych, mniej więcej ściśle dostosowała się do kursu złota, inne zaś artykuły pierwszej potrzeby, znajdując się w rękach obszarników i kapitalistów, prześcignęły ogromnie spadek marki polskiej, aby przed waloryzacją podatku odpowiednio się obłowić! Gdyby wielkie to paskarstwo nie czuło się bezpieczne, gdyby się mu energicznie przeciwdziałało, to dziś, mimo waloryzacji podatków, przy pewnej stabilizacji marki polskiej, mielibyśmy ceny bardzo znacznie niższe!

MIMO STABILIZACJI MARKI CENY DALEJ ROSNĄ.

Mimo, iż stan skarbu państwa poprawia się, mimo, iż wartość marki od kilku dni pozostaje na tym samym poziomie, a frank waloryzacyjny również się ustabilizował, ceny artykułów pierwszej potrzeby, przedewszystkiem chleba i cukru, rosną dalej.

CENY CHLEBA MIEJSKIEGO.

Od dziś, 17 b. m., ceny chleba zostały zmienione następująco zarówno w sklepach i oddziałach Wydziału Zaopatrywania, jak i w sklepach prywatnych, otrzymujących do sprzedaży chleb miejski: 1 klg. chleba z mąki 50% — 640.000 mk., 1 klg. z mąki 70% — 550 tys. mk. (v.).

CENA CUKRU.

W sklepach miejskich od dziś, 17 b. m., podwyższona zostaje cena cukru o mk. 100 tys. na kilogramie. A więc: 1 klg. kryształowego kosztuje mk. 1 milj. 700 tys. mk., kostka mk. 2 milj. 100 tys. mk. (v.).

PASKARSTWO OBSZARNIKÓW.

Wczoraj giełdy zbożowej, jak zwykle, nie było. Mimo to jednak tranzakcje zawierano, przyczem w konkretnych wypadkach płacono za 100 klg. żyta aż mk. 27 milj., przyczem przy dalszej tendencji zwyżkowej cenę powyższą zażądał jeden z syndykatów. W kołach fachowych utrzymują, że producenci wywożą na rynek tylko najniezbędniejszą ilość zboża, resztę magazynują, co nie wymaga zbyt wiele nakładu sił i środków. Do rzucenia większej ilości zboża na rynek zmusiłaby producentów konieczność uzyskania gotówki. Obecnie zachodzi jednak okoliczność, że producenci rolni mają otrzymać na początku lutego drugą ratę za buraki cukrowe, przewyższającą sumę pierwszej raty. (v.).

PODWYŻSZENIE TARYFY TRAMWAJOWEJ.

17 b. m. zarząd tramwajów miejskich wystąpi do magistratu o podwyższenie taryfy tramwajowej. Wniosek dyrekcji tramwajów domagać się będzie prawdopodobnie podwyższenia ceny biletów za przejazd jednorazowy ze 150 do 250 tys. mk. Nowa taryfa ma zacząć obowiązywać od soboty. (v.).

W razie zatwierdzenia tej nowej taryfy przejazd tramwajem kosztować będzie **drożej, niż przed wojną!**

W POZNANIU — 88.48.%.

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania stwierdziła na posiedzeniu w dniu 16 b. m., że koszta utrzymania rodziny pracowniczej w pierwszej połowie stycznia r. b. wzrosły o 88.48%.

W ŁODZI WZROST DROŻYZNY 84.32%.

Łódzka komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu wczorajszym ustaliła wzrost drożyzny w pierwszej połowie stycznia w porównaniu z drugą połową grudnia o 84.32%.

List z więzienia.

Od więźniów politycznych z więzienia radomskiego otrzymujemy nast. pismo:

Warunki życia w naszem więzieniu są wprost nieznośne; nasz stan moralno-duchowy trwa w ciągłem naprężeniu na skutek nieludzkiego obchodzenia się z nami, co już nieraz zakłócało nasz spokój i doprowadzało do walk głodowych. Bo jak tu spokojnie ścierpieć taki stan rzeczy, że nawet te ulgi, które nam służą w myśl regulaminu więziennego nie są dotrzymywane, i bezustannie musimy interwenjować u administracji więz., by czyniła zadość przepisom więziennym, obowiązującym w Polsce w stosunku do więźniów politycznych... Prokuratorja radomska pozwala sobie kłaść rękę na każdą książkę treści socjologicznej, chociaż zgodnie z „Tymczasowemi przepisami dla więźniów na obszarze b. zaboru rosyjskiego" możemy korzystać ze wszelkich legalnych książek.

Na takie mrozy musimy marznąć, gdyż administracja więzienia, przyrzekłszy palić codziennie, nie dotrzymuje słowa i w rzeczywistości pali co 3-ci i 4-ty dzień. O stanie aprowizacji lepiej nie mówić; jedzenie jest niżej wszelkiej krytyki. Ale wiemy, że pod tym względem żadna zmiana na lepsze nie zajdzie. Musimy tu jednak poruszyć sprawę stosunków sanitarnych, które są nadzwyczaj opłakane. Na doktora chory musi czekać 5—6 dni. przyczem do więźniów politycznych lekarz odnosi się wprost wrogo. Gdy bowiem naszego chorego towarzysza przeznaczył do szpitala, za godzinę owe zarządzenie cofnął. I trzeba było niebezpiecznego wzmożenia się jego choroby, by go wreszcie wzięto do szpitala. Albo, będąc 5-go stycznia dwa razy w więzieniu, do naszego chorego p. doktór nie raczył zajrzeć. P. prokurator nie odwiedza więzienia już od szeregu miesięcy, a wezwany przez nas trzykrotnie, nie chciał przybyć. Te panujące stosunki czynią nasze życie nieznośnem, co i obecnie z powodu wyżej wymienionych braków zmusza nas do walki głodowej o nasze prawa.

Radom, 14 stycznia 1924 r.

O unormowanie stosunków akademickich.

Od chwili wskrzeszenia wyższego szkolnictwa polskiego pojawiły się wśród młodzieży akademickiej dążenia do utworzenia naczelnego jej przedstawicielstwa. Zapoczątkowaniem akcji w tym kierunku były dwa Zjazdy akademickie — w Warszawie i w Wilnie. Na drodze jednak do uporządkowania stosunków akademickich stanęły prawicowe organizacje młodzieży, które usiłowały narzucić ogółowi akademickiemu swą dyktaturę. Wskutek tego dotychczas niema reprezentacji ogółu młodzieży akademickiej.

Reklamujący się obecnie, rzekomy „Naczelny Komitet Akademicki" taką reprezentacją nie jest — nie został bowiem wyłoniony przez Zjazd ogólno-akademicki, lecz wybrał go Zjazd młodzieży wyłącznie prawicowej.

Jakiż był przebieg wypadków ubiegłego roku?

Na skutek prowokacyjnego i niegodnego stanowiska, zajętego przez część prawicowych członków Wydziału Wykonawczego, wybranego przez II Zjazd Pol. Mł. Ak. w Wilnie, wobec haniebnych zajść faszystowskich w grudniu 1922 r., w których udział wzięli niektórzy akademicy — połowa członków Kom. Wyk. zmuszona była zeń wystąpić, przez co Komitet przestał de facto istnieć, a w każdym razie przestał być reprezentacją ogółu młodz. ak. Tymczasem zbliżał się termin III Zjazdu, który miał nareszcie uchwalić konstytucję akademicką. Pozostali członkowie Kom. Wyk. uznali się samozwańczo za kompetentnych do zwołania tego zjazdu.

Wyborów na Zjazd postanowiono dokonać przy pomocy swoistych metod chjeńskich. Wybory te miały się odbyć na wiecach, na które dopuszczano tylko Polaków, zrzeszonych w organizacjach. Na wiec w Warszawie przybyło zaledwie ok. 400 osób na ogólną liczbę ok. **10.000** uprawnionych do głosowania. Sprowadzono pałkarzy, którzy mieli pilnować, aby wybory poszły po myśli menerów nacjonalistycznych.

Wobec takiego charakteru wiecu, lewica opuściła salę, a po uchwaleniu przez pozostałą większość prawicową, że wybory odbędą się większością głosów, nie zaś proporcjonalnie — zebranie opuścili również centrowcy. Mimo to w dobranem kółku Wszechpolaków, „Odrodzenia" i korporacji obradowano dalej i wysłano delegację do Lwowa. Analogiczną sytuację wytworzyła prawica w innych środowiskach akademickich.

Zjazd lwowski stał się więc konwentyklem jednego odłamu młodzieży. Ogół akademicki zjazdu tego i jego uchwał nie uznał, tak samo nie uznał wyłonionego przez ten Zjazd „Naczelnego Komitetu Akademickiego".

Obecnie ten uzurpatorski N. K. A. rozpisał wybory do Komitetów środowiskowych.

Ordynacja wyborcza do komitetów środowiskowych, ułożona przez „N. K. A.", przewiduje, że wybory mają być jawne. Ażeby jaknajmniejsza liczba akademików mogła wziąć udział w głosowaniu, ma się ono odbyć na wiecu, oczywiście pod osłoną pałkarzy prawicowych. Zasada proporcjonalności „urzeczywistniona" jest—według Mussolińskiego wzoru — w ten sposób, że skoro jedna lista uzyska ¾ głosów, to zabiera wszystkie mandaty!! Na takie pogwałcenie elementarnych zasad sprawiedliwości wyborczej żaden uczciwy człowiek zgodzić się nie może i żaden akademik do tych wyborów, rozpisanych przez N. K. A. na dzień 12 lutego, stanąć nie powinien.

Konferencja organizacji lewicowych i centrowych (w skład której wchodzą: Akademicka Młodz. Niezależna, Akadem. P.O.W., Akad. Zw. Młodz. Postępowej, organizacja Młodz. Narodowej, Akad. Młodz. Ludowa, Stow. Akad. Niezależnej Młodz. Ludowej, Stow. Wolnomyślicieli (Koło Akad.), Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej) — postanowiła wobec tego postępowania prawicy, a zwłaszcza nieuznawanego przez lewicę i centrum „Naczelnego Kom. Akad.", wobec tak skandalicznego projektu wyborczego — **wezwać młodzież do zbojkotowania wyborów N. K. A. w dniu 12 lutego, natomiast wezwać ogół akademicki do wzięcia udziału w wyborach do Rady Środowiska wraszawskiego, rozpisanych przez się na dzień 31 stycznia i 1 lutego.**

Celem tych wyborów jest unormowanie na zasadach sprawiedliwości stosunków akademickich. Wybory te rozpisane są na zasadach demokratycznych: powszechnych, tajnych. równych i proporcjonalnych.

Głosować mają prawo wszyscy akademicy Polacy, bez różnicy wyznania. Związek Niezależnej Mł. Socjal. i trzy inne organizacje lewicowe dążyły na konferencji do ustanowienia, by prawo wyborcze posiadał każdy akademik bez różnicy wyznania i narodowości, lecz wobec przegłosowania tego stanowiska na konferencji przez centrowe związki młodzieży, organizacje lewicowe, nie chcąc rozbijać akcji, zgodziły się na wzięcie udziału w tych wyborach, przenosząc walkę o całkowitą powszechność na teren wybranej Rady Akadem. Środowiska Warsz.

Na podstawie jedynie takich wyborów, jakie rozpisała konferencja organizacji lewicowych, powstać może prawdziwa reprezentacja młodzieży akad. polskiej. Przez stworzenie podobnych, na tych samych zasadach opartych reprezentacji w innych środowiskach (ku czemu przygotowywania są w toku) i przez porozumienie się tych reprezentacji ze sobą, co do zwołania Zjazdu Akademickiego dojść będzie można w niedługim czasie do wytworzenia prawdziwej reprezentacji ogółu młodzieży akademickiej.

Wybory w dniu 31 b. m. i 1 lutego, w których nie powinno zabraknąć ani jednego akademika, winny być decydującym zwrotem w kierunku unormowania stosunków akademickich.

P. P. P.

NIETYKALNOŚĆ DUCHOWIEŃSTWA.

Zdziwienie wywołuje, iż władze policyjne lekceważą rolę księży, którzy w spisku P.P.P. odgrywali tak poważną rolę. Na pytanie, skąd pochodzi ta nietykalność, ze sfer policyjnych komunikują nam, iż otrzymano wskazówkę, **że księża nie mogą być aresztowani bez uprzedniej zgody władzy duchownej (!!!),** a po to zezwolenie nikt nie występuje, bo to byłoby bezskuteczne. Oczywiście taki przywilej duchowieństwa nie jest oparty na żadnej ustawie i w państwie nowoczesnem jest czemś potwornem. No, ale u nas kler jest wszechwładny...

PAN GENERAŁ GALIŃSKI.

Generał Galiński, który w organizacji P. P. P. był komendantem m. Warszawy, po przesłuchaniu przez władze policyjne został zwolniony, mimo, iż przyznał się, iż składał tajemniczą przysięgę w kościele Bernardynów i że znaleziono u niego pieczątki i przygotowaną do rozlepienia odezwę.

Pan generał oświadcza, iż został „wplątany w sprawę, z której nie zdawał sobie sprawy".

Karjera tego niezdającego sobie sprawy komendanta jest bardzo ciekawa: dosłużył się rangi pułkownika w armji carskiej i przeszedłszy do emerytury, był w rządowej dyrekcji teatrów warszawskich inspektorem sceny za rządów p. Małyszewa. Mówił po rosyjsku i w czasie przedstawień w dni galowe pilnie przestrzegał stania podczas wykonywania przez orkiestrę „Boże carja chrani". Wraz z dyrekcją teatrów ewakuował się do Rosji, z której powrócił w czasie wojny z bolszewikami.

W Polsce awansował na generała, dostał generalską emeryturę i wywdzięcza się za to Polsce tak, że knuje spiski, składa tajemnicze przysięgi i staje na baczność przed krzyżem, który całował Niewiadomski, jak stawał na baczność przy „Boże carja chrani"...

I mimo to pozostaje na wolności...

B. GENERAŁOWIE W P. P. P.

Jak się dowiadujemy, oprócz b. gen. Galińskiego, o którym piszemy powyżej, w spisku P. P. P. zamieszani są również gen. Wroczyński, b. wicem. spraw wojskowych oraz gen. Suryn, b. komendant policji w Łodzi — obaj dawni oficerowie armji rosyjskiej.

DALSZE ŚLEDZTWO.

Jak już donosiliśmy, policja polityczna zakończyła śledztwo w sprawie aresztowań członków P. P. P. Obecnie śledztwo prowadzone będzie dalej pod kierownictwem ogólnem prok. Rettingera przez sędziego śledczego Wituńskiego.

Na innem miejscu podajemy uchwałę klubu „Wyzwolenia", domagającą się, aby śledztwo przeprowadzone było z całą bezwzględnością i bezstronnością.

ODCZYT TOW. POS. D-ra DIAMANDA.

We wtorek, dn. 22 b. b. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak. - Przedm. 66) tow. pos. Diamand wygłosi odczyt p. t. „O stosunkach gospodarczych Polski".

Bilety wcześniej do nabycia w kancelarji Muzeum, Krakowskie - Przedmieście nr. 66, w księgarni Wendego, Krak. Przedmieście 9, w księgarni Robotniczej, Wspólna 17, w Administracji „Robotnika", Warecka 7 i w Banku Ludowym, Marszałkowska 99.

Obrady stronnictw włościańskich.

W dniu wczorajszym w gmachu sejmowym zapanowało ożywienie. Zjechało się wielu posłów ze wszystkich grup włościańskich: Wyzwolenia, Piasta i Zw. Ludowców, które na ten sam dzień zwołały posiedzenia swych naczelnych władz.

W swym obszernym lokalu klubowym w ciągu całego dnia obradował *klub parlamentarny P. S. L. Wyzwolenia i Jedności Ludowej*. Omawiano, pod przewodnictwem prez. Dąbskiego, sprawy organizacyjne i polityczne. Powzięto szereg uchwał.

W pierwszej klub, wobec konieczności przywrócenia normalnych stosunków w armji, domaga się *powołania marszałka Piłsudskiego na stanowisko szefa sztabu generalnego* i przewodniczącego ścisłej Rady wojennej.

Następnie uchwalono domagać się, aby ustawa w sprawie *wykonania reformy rolnej* została przez Sejm uchwalona najrychlej, oraz aby przystąpiono do wykonania reformy rolnej. Postanowiono domagać się od Rządu złożenia Sejmowi w najbliższym czasie projektu ustawy *o samorządzie gminnym*, tak, aby w najkrótszym czasie mogły się odbyć wybory do ciał samorządowych.

Następna rezolucja domaga się od Rządu uporządkowania administracji państwowej ze zwróceniem specjalnej uwagi na administrację kresową.

Wreszcie uchwalono cały szereg wniosków w sprawie sanacji finansowej i gospodarczej oraz żądanie, aby *śledztwo w sprawie spisków P. P. P. było przeprowadzone z całą bezwzględnością* i bezstronnością, a winni ukarani najsurowiej.

Wszystkie uchwały klubu mają być przedstawione prez. Rady ministrów. przez specjalną delegację, w której skład wchodzą p.p. Dąbski, Anusz i Poniatowski.

Zarząd Główny „Piasta" zamknął się w jednym z mniejszych pokoików sejmowych; w zaciszu zastanawiał się nad obecnym stanem rozbitej i połamanej swej organizacji partyjnej. Po załatwieniu spraw organizacyjnych, wysłuchano referatów:

o sytuacji politycznej p. Kiernika, o sytuacji gospodarczej pos. Szydłowskiego, o sprawie rolnej pos. Osieckiego, aktualne sprawy skarbowe referował pos. Byrka. Postanowiono przedłożyć klubowi do aprobaty wyniki obrad, dotyczące, jak głosi urzędowy komunikat:

„1) w zakresie spraw ogólno-politycznych, rozpatrzenia ewentualnych **zmian ustaw zasadniczych i ordynacji wyborczej** oraz wprowadzenia w życie zasad ustawodawstwa samorządowego;

2) w zakresie spraw ekonomicznych: **rewizji** polityki gospodarczej odnośnie do rolnictwa, a zwłaszcza drobnego i w związku z tem rewizję polityki wywozowej;

3) w zakresie reformy rolnej: jaknajrychlejszego przeprowadzenia w sejmie ustawy o parcelacji i osadnictwie, ustawy o sfinansowaniu reformy rolnej i realizacji planu osadnictwa oraz pomocy kredytowej dla nowopowstających gospodarstw".

Punkty 2 i 3 uchwały piastowców nie zasługują na uwagę, są to żądania demagogiczne, bez których żadna rezolucja Piasta nie może się obejść. Istotne znaczenie, i to znaczenie wielkiej wagi politycznej, może mieć żądanie, zawarte w p. 1, a dotyczące „zmian ustaw zasadniczych i ordynacji wyborczej". Według wiadomości, które udało się zebrać na posiedzeniu zarządu „Piasta" omawiano konieczność *zmiany Konstytucji* w kierunku wzmocnienia władzy Prezydenta Rzplitej, innego sformułowania stosunku władzy wykonawczej do ustawodawczej i t. d. Zmiana ordynacji wyborczej ma być połączona ze zmianą Konstytucji i polegać ma *na zniesieniu proporcjonalnych wyborów do Sejmu i Senatu.*

Piastowcy otwarcie wstępują na drogę zamachu na demokratyczne prawo wyborcze, wyprzedzając nawet swych sojuszników z Rządu Chjeno - Piasta.

Trzeciem wreszcie z rzędu ciałem obradującem był *Zarząd Główny Polskiego Związku Ludowców*, na który przybył p. Jan Stapiński, b. poseł. Przewodniczył pos. Bryl. Obrady poświęcone były głównie sprawom organizacyjnym i sprawie reformy rolnej.

Sytuacja w Łodzi.

16 stycznia (telefonem).

W dniu dzisiejszym odbyło się zebranie delegatów klasowego Związku robotników przemysłu włóknistego. Ze względu na to, iż przemysłowcy prawdopodobnie nowoustalonego dodatku drożyźnianego (84%) nie wypłacą, a przedstawiciele średniego przemysłu już kategorycznie oświadczyli, iż o wypłacie nie może być mowy, zebranie uchwaliło zasadniczo strajk proklamować, a określenie terminu pozostawić do uznania Zarządu Głównego, który w tej sprawie od-

będzie posiedzenie w sobotę. Wśród robotników istnieje silna tendencja strajkowa.

Do Łodzi przybył tow. Ziemięcki, który zapoznaje się na miejscu z przyczynami i charakterem kryzysu przemysłowego, aby zebrać odpowiedni materjał, na którym oprzeć się mogłaby ewentualna interwencja w Ministerjum pracy w razie niewypłacenia dodatku drożyźnianego przez przemysłowców.

W przemyśle metałowym strajk trwa bez zmiany. Kwestja strajku generalnego nie posuwa się naprzód z powodu niechętnego stanowiska enpeerowców i chadeków.

***

Do całego szeregu fabryk łódzkich policja nadesłała kwestjonarjusze, w których są następujące, między innemi, pozycje: ilość zatrudnionych robotników, narodowość, wyznanie, przynależność związkowa i adres delegatów fabrycznych. Na kwestjonarjuszach jest pieczątka: „poufne". Odpis tych tajemniczych kwestjonarjuszów doręczono przebywającym w Łodzi posłom PPS., którzy mają z nich zrobić użytek w Sejmie.

Łódź, 16 stycznia. (PAT.). Dziś rozpoczął się tutaj powszechny strajk dozorców domowych. Strajkujący dozorcy postanowili za otwieranie bram pobierać po 500 tysięcy marek.

OBCHÓD ROCZNICY POWSTANIA STYCZNIOWEGO.

W niedzielę dn. 20 b.m. o godz. 11 rano w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66, odbędzie się obchód rocznicy powstania styczniowego, na którem przemawiać będą posłowie: *N. Barlicki i F. Perl.*

W części koncertowej wezmą udział: *artyści teatrów warszawskich, chór profesora Kazuro i orkiestra.*

Bilety w cenie mkp. od 3.000.000 do 500.000 nabywać można w Sekretarjacie O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, od g. 10 — 1 i od 5—7, w księgarni Robotniczej, Wspólna 17, w Redakcji „Robotnika", Warecka nr. 7, w Banku Ludowym, Marszałkowska nr. 99. W dzień obchodu przy wejściu od godz. 9½.

Sposób potrącania podatku dochodowego.

Celem ustalenia w sposób niewątpliwy postępowania przy potrącaniu w roku 1924 podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za pracę najemną, a w szczególności od dodatków drożyźnianych, wypłacanych w ciągu miesiąca już po dokonaniu wypłaty poborów stałych— Ministerjum Skarbu wyjaśnia, jak następuje:

Gdy wypłata dodatku drożyźnianego, względnie innych dodatków wynagrodzeń perjodycznych, następuje w ciągu miesiąca już po dokonaniu wypłaty poborów stałych, — wówczas celem ustalenia stopy procentowej podatku od dodatku drożyźnianego, względnie innych dodatkowych wynagrodzeń, należy za podstawę przyjmować obliczoną w stosunku rocznym sumę wypłaconego już wynagrodzenia stałego i omawianych wynagrodzeń dodatkowych. Ustalona w ten sposób stopa procentowa służy do obliczenia podatku od dodatkowych wynagrodzeń i nie może mieć wpływu na podwyższenie potrąconego podatku od już wpłaconych stałych wynagrodzeń.

I. Przykład:

Pracownikowi wypłacono w d. 1 stycznia 1924 roku tytułem miesięcznego wynagrodzenia stałego sumę 500.000.000 mk., od której potrącono przypadający podatek w wysokości 7.000.000 mk. (według stopy procentowej 1,4%).

W dniu 15 stycznia 1924 r. wypłaca się temuż pracownikowi dalsze dodatkowe wynagrodzenie perjodyczne (miesięczny dodatek drożyźniany) np. w kwocie 100.000.000 mk.

Celem obliczenia stopy procentowej podatku od tego ostatniego wynagrodzenia przyjmuje się wypłacone już 1 stycznia 1924 roku mk. 500.000.000, wypłacone 15 stycznia 1924 roku 100.000.000, mk., razem 600.000.000 mk. × 12 = 7.200.000.000 mk., od której to sumy przypada stopa procentowa 1,7%.

Służbodawca winien przy wypłacie wynagrodzenia w dniu 15 stycznia 1924 roku w kwocie 100.000.000 mk. potrącić podatek w kwocie 1.700.000 mk.

II. Pracownikowi, o którym mowa w przykładzie I, w dniu 20-ym stycznia 1924 r. wypłaca się:

1) dalsze uzupełnienie miesięcznego wynagrodzenia w kwocie mk. 50.000.000;

2) remunerację, względnie zapomogę jednorazową w kwocie mk. 200.000.000.

Celem ustalenia stopy procentowej od tych ostatnich wynagrodzeń przyjmuje się wypłacone w dniu 1 stycznia i 15 stycznia 1924 r. wynagrodzenie 600.000.000 mk., wypłacone 20 stycznia 1924 roku 50.000.000 marek razem 650.000.000 × 12 = 7.800.000.000 mk. Do tej kwoty dolicza się jednorazowe wynagrodzenie, wypłacone 20 stycznia 1924 roku w kwocie marek 200.000.000, co stanowi sumę mk. 8.000.000.000.

Ponieważ stopa procentowa od 8.000.000.000 mk. wynosi według skali 2 proc., przeto przy wypłacie od powyższych wynagrodzeń w dniu 25 stycznia 1924 roku w kwocie mk. 250.000.000, podatek, przypadający do potrącenia, wynosić będzie mk. 5.000.000.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Kronika parlamentarna.

KOMISJA PARLAMENTARNA Z. P.P.S.

Dziś o godz. 2 pp. odbędzie się posiedzenie *Komisji Parlamentarnej* Z. P.P.S.

(—) *Barlicki.*

ECHA ZAJŚĆ LISTOPADOWYCH.

Do kancelarji Sejmu nadeszła wczoraj odpowiedź p. min. sprawiedliwości na interpelacje, zgłoszone swego czasu w Sejmie w sprawie zajść krakowskich. Odpowiedź ta nie zawiera żadnych nowych aktów i oparta jest wyłącznie na materjale dostarczonym przez krakowskie władze sądowe.

Kronika polityczna.

OKÓLNIK P. SOŁTANA.

P. minister spraw wewnętrznych Sołtan rozesłał do wojewodów okólnik, w którym daje instrukcje co do sposobu wykonywania represyjnej cenzury prasowej. Zwróciwszy uwagę na zbyt częste represje, do których uciekają się od dłuższego czasu władze administracyjne, p. Sołtan mówi, że ten sposób walki z krytyką rządu chybia najzupełniej celu, bo zwiększa tylko poczytność pisma i pobudza redakcje do tem ostrzejszych wystąpień. Jeżeli zajdzie konieczność zastosowania represji przeciw prasie, p. minister poleca władzom administracyjnym, aby zwróciły się z odpowiedniem przedstawieniem do prokuratora. Jeżeli prokurator nie uwzględni wniosku, wówczas należy zgłosić zażalenie do Ministerjum spraw wewnętrznych, które porozumie się z Ministerjum sprawiedliwości.

Końcowe ustępy brzmią, jak następuje:

„Podając uwagi powyższe do rozważenia i wykonania, polecam represje prasowe stosować w wypadkach, gdy istotnie będą one usprawiedliwione. Natomiast, o ile zajdzie potrzeba ich zastosowania, należy wyzyskać wszelkie uprawnienia władz i wszelkie możliwości, aby zastosowana prewencja istotnie dała pożądany rezultat.

Dlatego w wypadkach, gdy niema pewności, czy zastosowanie aresztu da dostateczne wyniki, należy ograniczać się pociągnięciem winnych do odpowiedzialności sądowej, powiadamiając równocześnie o tem Ministerjum.

Jako sprawdzian niniejszego mego zarządzenia, polecam przy doniesieniach o nałożonych aresztach druków załączyć cyfrę nakładu oraz cyfrę przyaresztowanych, zarówno w drukarni, jak następnie u kolporterów, egzemplarzy".

Okólnik jest bardzo obszerny, ale nie grzeszy zbytnią przejrzystością myśli. Zamiast tylu słów, mógł p. minister spraw wewnętrznych powiedzieć krótko podwładnym organom: „Nie róbcie głupstw. Szanujcie wolność prasy i przestańcie wreszcie wzorować się na cenzorach carskich!"

Z KOMITETU RZECZOZNAWCÓW SKARBOWYCH.

Zapowiedziane na piątek dalsze obrady rzeczoznawców skarbowych obejmują następujące sprawy: 1) wprowadzenie kwitów depozytowych, 2) stosowanie złotych dla hipotek i powództw, 3) wprowadzenie pożyczek walutowych.

Na następnem posiedzeniu omawiana będzie sprawa drożyzny.

PRZED KONFERENCJĄ BAŁTYCKĄ.

W M. S. Z. rozpoczęły się obrady przygotowawcze do konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich i Polski. Przygotowywany jest materjał na konferencję oraz program prac. Nie wykluczone jest, że w czasie tej konferencji obecni będą w Warszawie posłowie Rzplitej akredytowani przy rządach państw bałtyckich.

***

Rządy estoński, finlandzki i łotewski zawiadomiły już ministerstwo spraw zagranicznych, że zgadzają się na odłożenie do dnia 2 lutego konferencji warszawskiej, projektowanej pierwotnie, jak wiadomo, na dzień 1 stycznia oraz, że na konferencję tę ich ministrowie spraw zagranicznych przybędą do Warszawy. (PAT.).

KONFERENCJA W RYDZE.

Zamierzona w Rydze konferencja 6 państw: Estonji, Finlandji, Litwy, Łotwy, Polski i Rosji, przedmiotem której miał być pakt „de non agression", nie odbędzie się w zamierzonym pierwotnie terminie oatstnich dni stycznia. (PAT.)

MINISTER WOJNY W SPALE.

Dnia 15 b. m. powrócił ze Spały gen. Sosnkowski, minister spraw wojskowych, po odbyciu konferencji z p. Prezydentem Rzpltej. (v.).

P. ZAMOYSKI OPUSZCZA PARYŻ.

Pan Maurycy Zamoyski, poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu, złoży dnia 19 b. m. swoje listy odwołujące Prezydentowi Republiki Francuskiej. Następnie p. Zamoyski uda się do Warszawy. (PAT.).

WYJAZD P. DAROWSKIEGO DO MOSKWY

Rząd sowiecki udzielił swego agrement przyszłemu posłowi Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie p. ministrowi Darowskiemu, który w najbliższych dniach złoży tekę pracy i opieki społecznej i uda się do Moskwy, jako minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Rzeczypospolitej Polskiej. (PAT.).

KONFERENCJA B. MINISTRÓW PRZEMYSŁU I HANDLU.

P. minister przemysłu i handlu inż. Kiedroń, celem omówienia sposobów walki z rosnącem bezrobociem i przesileniem przemysłowem, urządza w sobotę naradę b. ministrów handlu nad obecną sytuacją gospodarczą. Zaproszenia otrzymali wszyscy ministrowie handlu od 1917 roku. (v.).

ZNIESIENIE POSELSTWA W DANJI.

W związku z przeprowadzoną reorganizacją polskich placówek dyplomatycznych w państwach skandynawskich, zniesione zostało poselstwo polskie w Kopenhadze. Przedstawicielem Polski, ale już w charakterze chargé d'affaires przy rządzie duńskim mianowany został dr. K. Papee.

PODRÓŻ P. STRASBURGERA DO ANGLJI.

Jak się dowiadujemy, p. Strasburger udaje się przed objęciem stanowiska komisarza generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku, na krótką podróż do Londynu.

SPROSTOWANIE MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

W związku z artykułem, umieszczonym w Nr. 11 „Kurjera Porannego" z dnia 11 b. m., pod tytułem „Pierwiastki walki politycznej przeciwko pierwszemu marszałkowi Polski", w którym to artykule zarzuca się niewykonanie przez ministerjum spraw wewnętrznych opublikowanej w Dzienniku Ustaw z lipca ub. r. uchwały sejmowej, co do ogłoszenia w gminach tejże uchwały w sprawie zasłużenia się narodowi marszałka Józefa Piłsudskiego, ministerjum spraw wewnętrznych stwierdza, że reskryptem Nr. P. R 8972 z sierpnia ub. r. podpisanym przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych d-ra Kiernika poleciło wszystkim wojewodom opublikować powyższą uchwałę w gminach wiejskich i miejskich. (P. A. T.).

PLENARNE ZEBRANIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY WARSZ.

Na wczorajszem posiedzeniu Zarządu S. D. W. uchwalono zwołać doroczne zebranie plenarne na niedzielę, dn. 20 b. m. o godz. 12-ej w południe w lokalu klubu sprawozdawców parlamentarnych.

***

W „Dzienniku Ustaw" z 14 b. m. ogłoszono rozporządzenie Ministra pracy z dn. 28 grudnia ub. r. o zmianach w przepisach wyborczych do Kas Chorych.

TELEGRAMY.

Obrady parlamentu angielskiego.

Londyn, 16 stycznia. (PAT.). W dyskusji w Izbie lordów nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową zabrał głos lord Grey, zaznaczając, że w sytuacji europejskiej tkwi jeszcze tylko iskierka nadziei. Ustanowienie komitetu rzeczoznawców w komisji odszkodowań przy współudziale Ameryki osiągnięto tylko na podstawie porozumienia między Anglją a Francją. Kwestja odszkodowań da się rozwiązać również tylko na podstawie porozumienia francusko - angielskiego. Widoki dla Europy nie przedstawiają się różowo. Niemcy pogrążone są w upadku. Rosja jest parjasem między narodami. Mała ententa jest zbrojnym blokiem w Środkowej Europie, sprzymierzonym z Francją. Kontynent znajduje się znowu na drodze, która w roku 1914 doprowadziła do katastrofy wojny światowej. Ta nowa konstelacja jest następstwem obaw Francji. Francja wyzyskała traktat wersalski w tym kierunku, aby stworzyć sobie rekompensatę za niedojście do skutku amerykańsko - angielskiego traktatu gwarancyjnego kosztem zagwarantowanych praw Niemiec. Ta polityka, która dała powody do niebezpiecznych zbrojeń, musi być przezwyciężona przez politykę pokojową Ligi Narodów, przeprowadzoną konsekwentnie. Wszystkie państwa Europy powinny się zmusić do przyjęcia bez zastrzeżeń statutu Ligi Narodów. Każda próba przekroczenia tych statutów powinna być środkami wojskowymi stłumiona przez wszystkich innych członków Ligi. Lord Curzon przemawiając z kolei, oświadczył podniesionym głosem, że podtrzymuje bezwarunkowo zasady, które umożliwiają utrzymanie ententy i porozumienie z Francją. Wszystkie dokumenty, które w ostatnich czasach zostały wysłane przez angielskie min. spraw zagranicznych, są dowodem, że rozwojowi zagadnienia pokojowego poświęcono bardzo wiele uwagi. Mój następca — mówił Curzon — niechaj ogłosi wszystko, co znajdzie w ministerjum spraw zagranicznych. Proszę go o to, aby dokumenty, dotyczące polityki zagranicznej Anglji podano do wiadomości publicznej.

W dalszym ciągu dyskusji Ramsay Mac Donald zapowiedział wniosek nieufności przeciwko gabinetowi, przyczem oświadczył, że partja jego nie może przyczynić się do tego, ażeby obecny rząd został dłużej u steru władzy, albowiem mowa tronowa nie odpowiedziała na pytanie, czy partja konserwatywna zamierza zaniechać planu ceł ochronnych. Stronnictwo Ramsay Mac Donalda zdecydowało zgłosić w czwartek votum nieufności, które będzie brzmiało, jak następuje: „Jest naszym obowiązkiem zwrócić z całą godnością uwagę Waszej Królewskiej Mości, że obecni doradcy Waszej Królewskiej Mości nie posiadają zaufania Izby".

Następnie przemawiał Baldwin.

Londyn, 16 stycznia. (PAT.). — W izbie gmin, podczas dyskusji nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową zabrał głos Mac Donald, zaznaczając, że mowa tronowa jest niczem innem, jak zbiorem szeregu frazesów. Mac Donald powiedział dalej: Musimy wprowadzić nowy porządek. Interesu Anglji nie wolno spuszczać z oka. Potrzeba nam koniecznie sprawniejszych dyplomatów. Wraz z usilną wolą zapewnienia korzyści interesom Anglji, należy jednak uwzględnić wrażliwość innych narodów.

Londyn, 16 stycznia. (PAT.). P.R. W dyskusji nad adresem, w odpowiedzi na mowę tronową zabrał głos między innymi Lloyd George, zwracając szczególną uwagę na ruch separatystyczny w Nadrenji. Mówca wyraził obawę, że ruch ten może być powodem do zakłócenia spokoju w Europie. Premjer Baldwin, odpowiadając na interpelacje liberałów, zapewniał, że kwestja ruchu separatystycznego była również przedmiotem uwagi jego rządu. O istotnym jednak stanie rzeczy można będzie powiedzieć coś pewnego dopiero wtedy, gdy wiadome będą rezultaty dochodzeń, podjętych niedawno przez oficjalnego przedstawiciela Anglji w Monachjum.

Londyn, 16 stycznia. (P. A. T.). — We wczorajszej mowie w izbie gmin premjer Baldwin zapowiedział, że na wypadek spotkania się z opozycją, stronnictwo konserwatywne gotowe będzie nietylko do zajęcia stanowiska krytycznego i oporu, ale również do walki parlamentarnej, jeśli zauważy, że rzeczy idą ku złemu, mimo to stronnictwo konserwatywne udzieli wszelkiej koniecznej pomocy w rozwiązaniu takich trudności, jak bezrobocie i podniesienie gospodarstwa rolnego i z pewnością nie pozostanie w tyle, gdy chodzić będzie o dołożenie przypadających na nie starań dla dobra ogólnego.

Walka ze zniżką franka.

Paryż, 16 stycznia. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów uchwalono nowe podwyższenie wszystkich podatków o 1/5. Rząd domagać się będzie, stawiając kwestję zaufania, szybkiego przyjęcia projektów wszystkich w parlamencie proponowanych zarządzeń, poczem niezwłocznie zastosuje energiczne kroki represyjne przeciwko spekulacji frankiem i funduszami państwowemi. W tym celu De Lasteyrie zażąda podwyższenia o 20% wszystkich istniejących podatków, co winno przynieść dochód dodatkowy około 5 miljardów. Przez zastosowanie innych środków ustalonych na radzie ministrów polegających na zaprowadzeniu oszczędności w administracji oraz na represjach, przeciwko nadużyciom w płaceniu podatków, można będzie otrzymać do 3 miljardów. W ten sposób ogólna suma nowych stałych wpływów wyniesie 8 miljardów franków. Pozatem należy wziąć pod uwagę sumy, jakie będą do dyspozycji w następstwie faktu, że żadne zwiększenie wydatków nie będzie w przyszłości tolerowane.

Prócz zarządzeń finansowych, zmierzających do zatrzymania spadku franka na giełdzie, rząd pragnie oprzeć wszystkie wydatki na dochodach, preliminowanych przez budżet. Zrywa się zatem z dotychczasową metodą pokrywania pożyczkami wydatków, idących na odbudowę zniszczonych departamentów. Wydatki te wedle Traktatu Wersalskiego miały być pokrywane przez odszkodowania niemieckie, ale ponieważ Rzesza uchylała się od spełniania zaciągniętych zobowiązań, rząd francuski musiał się uciekać do nadzwyczajnych pożyczek. Obecnie i te wydatki mają być pokryte przez zwiększone dochody skarbu państwa, co nie oznacza bynajmniej rezygnacji z odszkodowań.

Pogłoski o aresztowaniu Trockiego.

Berlin, 16 stycznia. (PAT.). (P. R.). Według informacji, otrzymanych z Paryża, krążą tam uporczywe pogłoski o aresztowaniu Trockiego przez czrezwyczajkę

Przesilenie w Finlandji.

Helsingfors, 16 stycznia. (PAT.). Gabinet podał się do dymisji.

Wykrycie spisku w Niemczech.

Berlin, 16 stycznia. (PAT.). P.R. Jak donoszą pisma, wykryty został wczoraj spisek przeciwko generałowi von Seecktowi, von Kahrowi i von Lossovowi. Spisek miał jakoby na celu przez zgładzenie wspomnianych osobistości odroczyć proces Hitttlera i Ludendorffa.

Berlin, 16 stycznia. (PAT.). Jak donoszą pisma, w związku z wykryciem spisku przeciwko von Seecktowi, von Kahrowi i von Lossovowi, aresztowano 28-letniego kupca, byłego oficera Tormanna.

Berlin, 16 stycznia. (PAT.). Pisma dodonoszą, że w sprawie udaremnionego zamachu na generała von Seeckta policja zachowuje rezerwę. Aresztowany 28-letni kupiec i b. oficer Tormann jest jednym z przywódców tajnej organizacji „Wickings-Bund", będącej następczynią znanej organizacji „Consul". Jak podają dzienniki, organizacja „Wickingsbund" planowała zamordowanie nietylko gen. von Seeckta, lecz również komisarza bawarskiego Kahra i generała Lossowa, o czem jednak władze bawarskie zostały powiadomione. W chwili aresztowania Tormann stawiał gwałtowny opór. Pierwsze przesłuchanie jego przez policję dostarczyło wiele materjału obciążającego, wobec czego Tormann został odstawiony do więzienia śledczego.

Berlin, 16 stycznia. (PAT.). (P. R.).— Podpułkownik Kriebl, wojskowy kierownik hitllerowskiego zamachu, ukrywający się od 9 lutego r. ub., oddał się w ręce prokuratorji.

Proces węgierskich faszystów.

Budapeszt, 16 stycznia. (PAT.). Dzisiaj ukończono postępowanie dowodowe w procesie Ulaina. Wnioski obrony, dotyczące uzupełnienia postępowania dowodowego, trybunał odrzucił. Dziś też rozpocznie się przemówienie prokuraora.

Budapeszt, 16 stycznia. (P. A. T.). — W procesie Ulaina przemawiał dziś prokurator, oświadczając między innemi, iż gdyby się ujawniło, że rząd był wmieszany w jakikolwiek sposób w te tajemnicze rokowania oskarżonych z nacjonalistami niemieckimi, to droga ratunku dla kraju przy pomocy pożyczki zagranicznej zostałaby zamknięta.

Wybór Senatu Gdańskiego.

Gdańsk, 16 stycznia. (A. W.). — Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu dokonano wyboru senatorów w liczbie 13-tu. Na listę proponowaną przez blok mniejszości oddano 62 głosy. Na każdego z kandydatów padło 55 głosów przy 7-miu głosach partji niemiecko - socjalnej (hitlerowców), którzy oddali kartki białe. W ten sposób wybór senatorów należy uznać za dokonany zgodnie z regulaminem, przy pomocy hitlerowców. Hitlerowcy po dokonanym wyborze senatorów, złożyli deklarację, w której podkreślają, że interes wolnego miasta postawili ponad interes swej partji.

W kołach parlamentarno-politycznych w sposobie utworzenia rządu mniejszości upatrują pogwałcenie zasad parlamentarnych. Zaznaczyć należy, że z pośród dotychczasowych senatorów nacjonalistycznych na liście kandydatów nie figurował senator Pertus, ponieważ senator Jevelowsky dotychczas ostatecznie nie ustąpił. Z ramienia nacjonalistów do senatu weszli: dr. Kühn, Ziehm - Lissau, Karow, Kette, Schultze, rektor politechniki Weltleben, Boselmann. Centrum wystawiło następujących: dziekan Savatz, Krauze, Gierczyński, Fuchs. „Deutsche Volks Partei" wystawiła Runge i Briechle.

Pożyczka dla Węgier.

Londyn, 16 stycznia. (PAT.). Dzisiaj w godzinach popołudniowych zebrała się na posiedzeniu nieoficjalnem w St. James-Palace w Londynie podkomisja Rady Ligi Narodów. Podkomisji przewodniczył przedstawiciel Anglji — lord Cecil. Tematem narad była propozycja udzielenia Węgrom międzynarodowej pożyczki w sumie 10 miljonów funtów szterlingów. Francję reprezentował Clausel, Włochy—hr. Bonin Longare, Czechosłowację — Benesz, Rumunję —Titulescu, Jugosławję — Drenic, Węgry — premjer hr. Bethlen i Kallay, minister spraw zagranicznych.

Układ włosko-jugosłowiański.

WYJAŚNIENIA WŁOSKIE.

Rzym, 16 stycznia. (PAT.). Korespondent PAT. otrzymał od jednej z kierowniczych osobistości w Ministerjum Spraw Zagranicznych następujące wyjaśnienie w sprawie porozumienia włosko - jugosłowiańskiego, dotyczącego Rjeki. Porozumienie w punktach zasadniczych zostało osiągnięte, ugoda nie jest jednak jeszcze zawarta. Będzie on podstawą nowych dobrych stosunków między Włochami i Jugosławją, nie ma jednak podstaw do przewidywania sojuszu obu państw. Pakt dobrego sąsiedztwa, do którego zmierza rząd włoski, gwarantować będzie pokojowe stosunki, daleki jednak jest od sojuszu, nakładającego poważne wzajemne zobowiązania na zawierające je państwa. Po za podobny pakt Włochy nie mają zamiaru posuwać się. Jako dość poważny punkt porozumienia, należy uznać zgodę Włoch na wydzierżawienie Jugosławji jednego z basenów portu Rjeki na przeciąg 30 lub 50 lat. Wizyta jugosłowiańskiej pary królewskiej w Rzymie nie jest wykluczona. Nic dotąd jednak nie ustalono. To samo dotyczy spotkania Mussoliniego z Pasiczem, zapowiedzianego już, jako fakt, przez agencje zagraniczne.

Trzęsienie ziemi w Japonji.

Tokjo, 16 stycznia. (PAT.). **Ostatnie trzęsienie ziemi w Japonji trwało 12 minut, było jednak co do swej siły o połowę słabsze, niż trzęsienie ziemi, które miało miejsce we wrześniu.**

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W.

W czwartek 17 b. m., o godz. 12 w południe w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego. Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny C. K. W.

Sprawozdanie Wydziału Kobiecego.

W niedzielę dn. 20 bm. o godz. 3½ po poł. w lokalu Centralnej Komisji Z. Z., Warecka 7, odbędzie się zebranie ze sprawozdaniem Wydziału Kobiecego z obrad XIX Kongresu P. P. S. i Konferencji Kobiecej. Prosimy o punktualność, bo sala musi być opróżniona przed godziną szóstą.

Berlin. (Kor wł.). W dn. 6 stycznia r. b. odbyło się zebranie dyskusyjne P. P. S w Berlinie, na które przybyli, oprócz członków, goście z Polonji berlińskiej, ogółem około sześćdziesięciu osób.

Sytuację polityczną w kraju zreferował jasno i zwięźle bawiący chwilowo w Berlinie tow. Walczyc.

Referat nie spodobał się kilku gościom, zwolennikom Chjeny, którzy zabierali głos, wygłaszając znane frazesy szowinistyczne i fałszywe zarzuty pod adresem P. P. S. Między innemi bredniami, jeden z tych panów powiedział, iż dotąd rząd w Polsce był „międzynarodowy". Przyparty do muru przez tow referenta, by się wytłumaczył, co przez to rozumie i który mianowicie rząd w Polsce był „międzynarodowy", zmieszał się i nie umiał dać na to odpowiedzi, lecz po kilku minutach kiwnąwszy na kilku „swoich" — zrejterował.

Należytą odprawę zwolennikom Chjeny dało kilku naszych towarzyszy i referent, demaskując istotną rolę osłaniającej się patrjotyzmem reakcji polskiej.

Panowie, chcący rozbijać placówki P. P. S, tylko je wzmacniają, dyskredytując się swojemi wystąpieniami, a P. P. S. przybywa wciąż członków i sympatyków.

W czwartek dn. 17 b. m.:

Dzielnica Marymont. O godz. 11 rano w lokalu dzielnicy, Libawska, dom Mroczkowskiego, odbędzie się posiedzenie komitetu

Dzielnica Mokotowska. O godz. 5½ w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Nowe - Brudno. O godz. 5 po poł. w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, tow. S. Kowalew wygłosi odczyt

O. K. R. Warszawa - Podmiejska. We czwartek dnia 17 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu „Robotnika", Warecka 7 odbędzie się posiedzenie O. K R. Warszawa - Podmiejska.

W piątek dn. 18 b. m.:

Dzielnica Starówka. O godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Nowiniarskiej nr. 2 m. 6 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7½ w mieszkaniu tow. Gliszczyńskiej, Złota 5 m. 8, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 — ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązkowska. O godz 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków dzielnicy i wybór komitetu dzielnicowego. Towarzysze, stawcie się licznie.

Dzielnica Praska. O godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Grochowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Kobielska 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowników P.P.S. O godz. 7 w lokalu dzielnicy Wola-Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy. Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz 6 w lokalu O. K R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy

Związek prac. miejskich, Warecka 7. W niedzielę dn. 20 b m. o godz. 10 r. w lokalu Związku odbędzie się ogólne zebranie pracowników Wydziału IX-go kultury i oświaty.

Ze Zw. pracowników krawieckich. Dziś, d 17 b m., o godz. 8 wiecz. w lokalu Bracka 17 odbędzie się zebranie Koła delegatów, a w niedzielę dn. 20 stycznia o godz. 11 rano w lokalu Bracka 17 odbędzie się ogólne zebranie **w sprawie waloryzacji płac w przemyśle krawieckim i pokrewnych zawodach.** Obecność wszystkich członków konieczna.

Redukcje w przemyśle metalowym. W przemyśle metalowym znaczna ilość fabryk zredukowała pracę do trzech dni w tygodniu, lub przeprowadziła redukcję robotników. Przy stałym wzroście drożyzny, stanu bezrobocia i zmniejszenia zarobków — stan ten budzi rozgoryczenie mas robotniczych. Od szeregu dni metalowcy pertraktują w sprawie wprowadzenia waloryzacji płac W związku z tym robotnicy organizują w lokalach swych związków zawodowych i na fabrykach zgromadzenia informacyjne. (v).

W państwowych zakładach graficznych zredukowano pracę do 32 godzin w tygodniu, czyli do 4-ch dni. (v).

Odczyt w Związku metalowców. Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Zw. metalowców, ul. Leszno 53, odczyt tow. L. Woliniewskiej na temat „Ustawowy czas pracy w przemyśle".

Zjednoczenie Związków pracowniczych b. Kongresówki i Małopolski.

W dniach 16 i 30 grudnia 1923 r., na konferencjach specjalnych delegacji i połączonych zarządów została przeprowadzona unifikacja dwuch Związków pracowników przemysłowych b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego, t. j. Polskiego Zw. zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu i Związku zawodowego urzędników pracujących w przemyśle polskim w Jaworznie. Nazwa połączonego Związku pozostaje „Polski Związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych" i siedziba Zarządu w Sosnowcu.

Związek wydaje własny organ „Związkowca Polskiego" w Sosnowcu, Warszawska 22, którego nakład wynosi 5000 egz.

W dalszym ciągu prowadzona jest akcja w kierunku połączenia się ze związkami urzędniczymi na G. Śląsku

Ruch kult.-oświatowy.

Klub kobiet pracujących (Brukowa 23) urządza dziś, dn. 17 b. m, o godz. 7½ wiecz. odczyt tow. Weychert - Szymanowskiej o „Tragedji — Cyd".

Szkoła polityczno - społeczna T.U.R. Oddział Warszawski T.U.R. przystąpił do zorganizowania robotniczej szkoły polityczno - społecznej. W bieżącym semestrze zimowym uruchomione będą dwa cykle: I — Nauka o Państwie — godz. 24, wykładający sen. tow. St. Posner — rozpocznie dnia 18 lutego; II — Zasady Socjalizmu — godz. 24, wykładający tow. L. Skarzyński — rozpocznie dnia 7 lutego. Wykłady z pierwszego cyklu odbywać się będą co poniedziałek, z drugiego — co czwartek od 7 — 9 w. Ilość słuchaczy ograniczona. Opłata za jeden cykl wynosi 2 miljony mk. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretarjat T.U.R., Warecka 7, od 5 — 7 popoł. Przy zapisach pierwszeństwo mają członkowie T.U.R.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar: Zarząd restaur. Bristol, ofiara mies 15.000.000 mk., Zw. Stow. Spoż., Wolska 44, z puszki 1.268.000; J. S. 2.000.000; tow Janina Kowalska 1.500.000; tow. Wacław Niemirowski 2.000.000; Stow. byłych więźniów 1.000.000; Pracownicy Elektrowni warszawskiej 45.915.000; Reszta dochodu z Wieczoru Sylwestrowego w Kasynie urz. państw. 137.277.000 mk. + 5 fr. fr., 1 dolar, 20 kor czes.

Głosy czytelników.

Jeszcze w sprawie skandalicznych stosunków w majątku Narucewicze (pow. Nieśwież).

Skarga służby folwarcznej.

W uzupełnieniu listu o stosunkach w majątku Narucewicze podajemy list służby z tego majątku:

Majątek Narucewicze (pow. Nieśwież, woj. Nowogródzkie), własność hr. Hutten-Czapskiego, dzierżawi p. Zygmunt Ruszczyc, dyrektor Polskiego Banku parcelacyjnego w Wilnie

P. Ruszczyc parceluje obecnie majątek Narucewicze, a ponieważ mamy prawo nabyć na ulgowych warunkach po cztery hektary ziemi, kilka razy zwracaliśmy się do Banku i administracji majątku z prośbą o sprzedanie nam ziemi.

Do dnia dzisiejszego ziemi nam nie sprzedano, a wiosną wysiedlono kilkanaście rodzin, pozostałych zaś robotników trzymają w takich warunkach, iż prawdopodobnie mało kto wytrzyma do wiosny. Pensji otrzymujemy po 5.000 mkp. miesięcznie; ordynarji po 6 pudów; krowy karmią czystą słomą; mieszkania nasze są tak zniszczone, iż w sąsiednich majątkach nierogacizna ma cieplejsze chlewy; dubeltów i szyb niema — okna zatykamy szmatami i zabijamy deskami; piece są fatalne, a niektóre z nich niemożliwe do palenia; dachy są dziurawe i w dodatku nie dają nam opału. Zmuszeni jesteśmy kraść opał nocą, a jak złapią, naturalnie — jesteśmy karani Życie w tych warunkach, w dodatku przy obecnych mrozach, staje się wprost nie do zniesienia.

(Następują liczne podpisy).

Życie gospodarcze.

Wypuszczenie bonów podatkowych. W dniu 30 stycznia r. b. zostaną wydrukowane bony podatkowe i będą sprzedawane we wszystkich instytucjach bankowych po kursie franka złotego.

Wymiana banknotów bułgarskich.

Ministerjum spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że według informacji poselstwa R. P. w Sofji, królewski rząd bułgarski zarządził wymianę banknotów i bonów skarbowych, drukowanych w Piotrogrodzie, Berlinie, Lipsku, Monachjum i Londynie, na banknoty i bony, drukowane w Ameryce. Wymiana tychże banknotów i bonów, wypuszczonych dotychczas w obieg, na nowe znaczki zostanie dokonana przez Bank Narodowy bułgarski najpóźniej do 15 kwietnia 1924 r.

Po powyższej dacie kwota, odpowiadająca znaczkom niewymienionym, zostanie przelana do skarbu państwa, stosownie do art. 11 ustawy o Banku Narodowym bułgarskim.

Wpisy hipoteczne i obieg wekslowy w złotych.

W najbliższych dniach złożony zostanie Radzie ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, umożliwiający wpisy hipoteczne i obieg wekslowy w złotych.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 9 850 000
Franki francuskie 453 000—444.500
Belgja 4 8.000
Bukareszt 49.400
Holandja 3.665.000
Londyn 42 000.000 -41.900.000
Praga 286.900—282.700
Sztokholm 2 570 000
Szwajcarja 1.703.500—1.695.000
Wiedeń 138.60 - 138 50
Włochy 434.000—433.000
Złoty fr. 1 904 000

Rozmaitości.

Kazania papieża rozchodzić się będą po całym świecie zapomocą radjografu.

Marconi wraz z grupą kapitalistów zaproponował Watykanowi urządzenie olbrzymiej stacji radjograficznej, z której głos papieża rozchodziłby się po całej kuli ziemskiej. Kapitaliści zwrócili się do Watykanu, wiedząc, że obecna polityka papieska zmierza do wysunięcia znowu władzy papieskiej i że w skarbie watykańskim jest więcej pieniędzy na cele propagandy, niż gdziekolwiek na świecie.

W sferach watykańskich uważają prawie za pewne, że papież zgodzi się na propozycję Marconiego.

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie — 5°, najniższa — 11°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie umiarkowane, rano mglisto, mroźno, słabe wiatry w kierunku wschodnim.

Waloryzacja podatków miejskich. Jak już donosiliśmy, wszystkie podatki i opłaty miejskie będą. w myśl ustawy o waloryzacji, przeliczone na franki złote i pobierane według kursu w dniu płatności. Dla niektórych tylko rodzajów opłat miejskich, mających znaczenie wynagrodzenia za świadczenia, ustalony będzie kurs franka obowiązujący bez zmiany w okresie półmiesięcznym, analogicznie do zasady stosowanej względem niektórych świadczeń pajstwowych. (b).

Szczegóły katastrofy kolejowej. Ministerjum kolei żelaznych komunikuje: Dnia 14 b m. na szlaku Brody — Zdołbunowo, na 79 kilometrze między Michałówką a Rudnią Poczajowską, o godzinie 2 m. 59 zderzyły się dwa pociągi osobowe Nr. 243 i 244. Zabitych jest z pośród podróżnych osób 14, a rannych 22. Z obsługi kolejowej rannych jest 9 osób. Oba parowozy ciężko uszkodzone, jeden z nich wykolejony Dwa wagony towarowe i dwa osobowe rozbite i wykolejone, ponadto kilka innych wagonów osobowych uszkodzonych. Wskutek zatarasowania toru w pierwszych godzinach po katastrofie ruch utrzymany był z przesiadaniem w miejscu katastrofy. Dotychczas stwierdzono główną winę zawiadowcy stacji Rudnia Poczajowska, który jako dyżurny ruchu, wyprawił pociąg Nr. 244 z Rudni Poczajowskiej do Michałówka naprzeciw zdążającego z Michałówka i zapowiedzianego stamtąd pociągu Nr. 243. Winowajcę zawieszono w urzędowaniu. Przeszkody usunięte zostały jeszcze wczoraj o godz 18 m. 35. Ruch odbywa się dziś normalnie. Pierwszej pomocy na miejscu katastrofy udzieliły pociągi ratownicze z Radziwiłłowa i Dubna oraz pociąg pomocniczy ze Lwowa, który przywiózł robotników warsztatowych. Dalsze dochodzenia w toku.

Dziesięciomiljardowe kary na paskarzy. Dotychczasowe kary administracyjne za lichwę, stosowane przez Oddział walki z lichwą w wysokości 200 miljonów grzywny i 3 miesięcy aresztu bezwzględnego zostały z rozporządzenia Rady ministrów podwyższone do 10 miljardów marek i 3 miesięcy bezwzględnego aresztu, jako najwyższy wymiar kary. (v).

Wyrównanie uposażeń emerytalnych. Zgodnie z rozporządzeniem Rady ministrów ministerjum spraw wojskowych zarządziło wypłacanie osobom wojskowym, pozostającym w stanie nieczynnym z uposażeniem w wymiarze emerytalnym, wyrównania w wysokości 54% uposażenia przyznanego im na 1-go grudnia 1923 r. (v).

Komitet uczczenia pamięci Juljana Mayzlera wzywa wszystkich b. wychowańców J. Mayzlera na konferencję, odbyć się mającą w niedzielę dn. 20 b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu Stowarzyszenia inżynierów, Śliska 28.

Z Uniwersytetu warszawskiego. Profesor Viguier wykłada w semestrze bieżącym (w języku francuskim) kurs historji cywilizacji francuskiej ze szczególnem uwzględnieniem doktryn filozoficznych i socjalnych XIX wieku. We wtorki i czwartki 7 — 8 wiecz. Audytorjum Brudzińskiego. Wstęp wolny.

Transfuzja krwi. Ogłoszenie, wywieszone w Politechnice, o którem już donosiliśmy, brzmi dosłownie jak następuje: „Poszukuje się osobnika, chcącego udzielić 400 centymetrów krwi do transfuzji. Zabieg niebolesny i nieszkodliwy. Badania lekarskie zapewnione". Dowiadujemy się nadto, iż osoby, które zgłosiły się dotąd pod wskazany w ogłoszeniu adres, stawiały zbyt wygórowane warunki, wobec czego dotąd do porozumienia nie doszło, tymbardziej, iż rodzina chorej osoby, złożona z ludzi pracy, nie może ofiarować więcej nad 10 do 15 dolarów wynagrodzenia. (b).

ZEBRANIA I ODCZYTY

„Jak przedsiębiorstwa obliczają podatek obrotowy, a jak obliczać powinny" — odczyt dyskusyjny odbędzie się w środę d. 23 b. m. o godz. 8-ej wiecz w Związku Handlowców (Sienna 16).

Z Koła Akademickiego wolnomyślicieli polskich. W sobotę, dn. 19 b. m. o godz 7½ wiecz. w lokalu Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich przy ul. Królewskiej nr. 16 odbędzie się dalszy ciąg walnego zebrania członków Koła Akademickiego S. W. P.

Z Polskiego Klubu Artystycznego. Dziś, dn. 17 b. m., odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonja) zwykłe czwartkowe zebranie towarzyskie dla członków Klubu i wprowadzonych gości. Początek zebrania o godz. 9.

ZABAWY.

Podwieczorek artystyczny Związku strzeleckiego W niedzielę dn. 20 b. m. o godz. 5 po poł. w sali hotelu „Polonja" (Al. Jerozolimskie) odbędzie się podwieczorek artystyczny, połączony z zabawą taneczną Związku strzeleckiego. Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 27 m. 3) od godz. 12 — 6 po poł, oraz przy wejściu na salę.

WYCIECZKI:

Wycieczki Wydziału oświaty i kultury. W nadchodzącą niedzielę odbędą się wycieczki: do Zamku i do Teatru Wielkiego. Zapisy w biurze Referatu kultury (Hoża 27, I p., tel. 67-39) we czwartek i piątek od godz 5 — 7 wiecz.

WYPADKI.

Wykrycie „hotelu" złodziejskiego w podziemiach. Wczoraj w nocy policja wykryła w podziemiach domu nr 66 przy ul. Targowej kryjówkę złodziejską, którą w żargonie złodziejskim nazywano „bezpłatnym hotelem". Chcąc dostać się do wspomnianego „hotelu", trzeba było przejść osiem piwnic, następnie prowadziły cztery zapasowe wejścia, do których można było dostać się tylko czołgając się na czworakach po ziemi. „Hotel" składał się z dwuch pokojów, których jedynem umeblowaniem były sienniki i pościel. Posiłkując się lampkami elektrycznemi, policjanci dotarli do wnętrza „hotelu", gdzie zastali sześciu, nigdzie niemeldowanych zawodowych złodziei - recydywistów: Franciszka Ługowskiego, Stefana Zahorskiego, Piotra Lubocza, Jana Dobłogowskiego, Jana Biernackiego i Bronisława Palasa. Wszystkich gości „bezpłatnego hotelu" osadzono w areszcie przy 14-tym komisarjacie.

Śmierć od iskry z fajki. W Katowicach wrócił do domu swego kowal, E. Schroeder w stanie nietrzeźwym. Siadłszy w ciepłym kąciku przy piecu, zapalił fajkę i wkrótce zasnął W tym czasie z fajki wypadła iskra na półkoszulek celuloidowy, który momentalnie wybuchnął płomieniem. Schroeder poniósł tak poważne poparzenia, iż w dwa dni po wypadku, wśród wielkich cierpień, życie zakończył

Wypadek przy pracy. 26-letni Aleksander Romankiewicz, szewc, w czasie pracy w zakładzie szewckim przy ul. Krzywe - Koło nr. 12, krając skórę nożem, oparł ją o piersi, przyczem końcem noża zadał sobie ranę cięto-kłutą w okolice dołka podsercowego. Pogotowie przewiozło Romankiewicza do szpitala św. Rocha

Ofiara ślizgawicy. 23-letni Jan Langiewicz z Pabjanic, pośliznął się na rogu ul. Siennej i Marszałkowskiej, przyczem doznał potłuczenia prawego uda Pogotowie przewiozło Langiewicza do szpitala Dzieciątka Jezus.

Z sądów.

O zniewagę w druku.

Wśród licznych spraw o zniesławienie w druku, wyróżniła się wczoraj charakterystyczna sprawa red. „Gazety Porannej" p. Antoniego Sadzewicza, posła Sejmu, oskarżonego przez adwokata tutejszego Jerzego Berlanda, o obrazę i zniewagę w druku.

Przed kompletem sądzącym przesunęli się w charakterze świadków: przedstawiciele magistratury sądowej, tak cywilnej, jak i wojskowej, palestry, świata lekarskiego, publicystycznego itp.

Osamotniona była tylko ława oskarżonych, gdyż ani oskarżony, ani jego obrońca adw. Kijeński, którym wezwanie doręczono, nie stawili się, co podkreślił przewodniczący rozprawie, nadmieniając, że jakkolwiek p. Sadzewicz jeszcze w grudniu był powiadomiony w tej sprawie, dotąd Sąd odpowiedzi nie otrzymał.

Źródłem skargi były 2 artykuły sprawozdawcze p. t. „Proces o zamordowanie agitatorów bolszewickich", które stawającego w tym procesie w charakterze świadka adw. Berlanda charakteryzowały w sposób lekceważący i hańbiący, zarzucając mu tendencyjną nieprawdę w celu wprowadzenia w błąd Sądu, a nadto kładąc p. B. w usta rzekome spotwarzanie Rządu polskiego i sprzyjanie bolszewikom.

Liczny szereg chlubnie znanych w społeczeństwie osób, jak sędzia Sądu Najwyższego, b. przewodniczący specjalnej komisji, wydelegowany swego czasu do zbadania morderstwa w Łapach, adw. Kuczyński (b. wice-minister), adw. Szpindler, adw. Jezierski, K. Lenc, szef kancel. cywilnej Prezydenta Rzplitej, pprokurator Skoczyński, Leon Kozłowski; publicyści dr. Sobański, Gerlach i inni — nietylko rozwiali fantastyczne i niezgodne z rzeczywistością luźne opowieści w „Gazecie", lecz działalność obywatelską i polityczną adw. Berlanda, który zajmował w czasach kiereńszczyzny stanowisko członka konsultacji prawnej w przedstawicielstwie polskiem (Rady Regencyjnej) w Moskwie, nakreślili w bardzo sympatycznem świetle.

Wszyscy świadkowie byli zwolnieni od przysięgi, jeden tylko p. Gębicki, autor notatek w „Gazecie", przyprowadzony został do przysięgi i zeznał, że sprawozdanie jego było jeno „impresją", bo protokułu przecież z posiedzenia nie prowadził. Musiał się zresztą, pisząc, liczyć z nastrojem społeczeństwa (?).

Sąd, po dłuższej naradzie, uznał winę redaktora i posła S. za udowodnioną i skazał go na miesiąc więzienia.

Kara ta, na mocy ustawy o amnestji, podlega darowaniu. *(—a).*

Teatr i muzyka.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Recital Stanisławy Szymanowskiej. — Audycja muzyki współczesnej w „Polonji" (pp. Drzewiecki i Frenkiel).

Każdy recital Stanisławy Szymanowskiej jest niepowszednią biesiadą artystyczną. Trudno zwłaszcza byłoby którejkolwiek innej śpiewaczce polskiej konkurować z nią w odtwarzaniu współczesnej pieśni francuskiej. Najsilniejsze wrażenie wywarł na mnie Duparc („L'extase"): przecudowna jakby lekkiem dotknięciem pędzla i subtelnemi odcieniami palety harmonicznej wyczarowana pieśń! i — oczywiście—Debussy („Mandoline" i fragment z opery „Peleas et Melisande", „Noël des enfants, qui n'ont pas de maison") i dopiero po nich umieściłbym Faure'a. Dobrze wybraną i o wyrazistym charakterze była arja z opery „Złoty kogucik" Rimskiego-Korsakowa. Natomiast jedna z pereł liryki szubertowskiej: „Nad morzem" („Am Meer") w układzie na sopran, traci wiele ze swej treści nastrojowej, domagającej się niskiego barytonowego brzmienia głosu.

Polska część programu dobrana była nieszczególnie. Zwłaszcza w świetnem otoczeniu Schuberta, Francuzów i Rosjan — mogła była wywołać fałszywy sąd o najlepszych pieśniarzach polskich. Bo i Karłowicz i Szopski i nawet od niedawna zdobywający sobie w programach miejsce lwowianin Frieman stworzyli rzeczy lepsze.

Artystkę przyjmowała owacyjnie sala, przepełniona po brzegi.

***

Na ostatnim wieczorze muzyki współczesnej pp. Drzewiecki i Frenkiel zaprodukowali sonatę Hindemitha na skrzypce i fortepjan, kilka drobiazgów fortepjanowych Strawińskiego i Prokofjewa, oraz „Myty" Szymanowskiego

Hindemith okazał się w sonacie nie takim strasznym, jak go malują według jego rzeczy symfonicznych. Pełen wyrazu, soczysty melos daje pole do popisu skrzypcom. Fortepjan jest miejscami niezmiernie lakoniczny i ogranicza się do kontrapunktowania jednym tonem przeciw tonowi skrzypiec. „Les cinq doigts" Strawińskiego są—oczywiście—trochę dziwaczne, trochę krzykliwe i efektowne. Za to 5 drobiazgów Prokofjewa—to pięć prześlicznych, pełnych prawdziwego charme'u poemacików. To samo przyznać się musi „Mytom" Szymanowskiego. Tylko że wykonanie wydało mi się tym razem za szorstkie, za mało mające względów dla subtelnej koronkowej kanwy muzycznej Szymanowskiego. ***J. R.***

Teatr Wielki. Dziś „Tannhauser" Jutro „Pajace" oraz balety: „Kaprys hiszpański" i „Preludjum Liszta".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Ptak".

Jutro przedstawienie popularne po cenach do połowy zniżonych „Burmistrz ze Stylmondu"

Teatr Reduta. Dziś o godz. 6 wiecz „Pastorałka". Jutro „Przechodzień".

Teatr Letni. Codziennie „Pan naczelnik — to ja".

Teatr Polski. Codziennie „Uczta szyderców".

Teatr Komedja. Codziennie „Dama do towarzystwa".

Teatr Mały. Codziennie „Poławiacz cieni".

Teatr Nowości. Dziś „Żółty kaftan".

Teatr Wodewil. Dziś „Dede".

Teatr im. Fredry. Dziś o godz. 7 wiecz. „Jasełka"

Teatr „Stańczyk". Codziennie doskonały program „W Szwajcarji".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie doskonała rewja „Vivat Zakopane" i numery solowe.

Teatr Sztuki tanecznej (Długa 19). Program II.

Z Filharmonji. Jutro na koncercie symfonicznym wykonane będą wyłącznie utwory Skrjabina.

Niedzielny poranek muzyczny poświęcony będzie Czajkowskiemu. Orkiestrą dyryguje p. Oziminski.

W niedzielę odbędzie się, pod dyrekcją G. Fitelberga, drugi koncert z cyklu historycznego rozwoju symfonji. W programie między innemi druga i ósma symfonja Beethovena.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Stylowy. — „Noc szczęścia".

W kino Stylowym złych obrazów nie bywa. Trafiają się lepsze i gorsze, ale przyznać należy dyrekcji, że z całą starannością dobiera swój repertuar. Obecnie na prawdziwe uznanie zasługuje sprowadzenie filmu, który w ostatnich czasach był najnowszą sensacją Paryża, filmu, którego scenarjusz jest pióra Clemenceau, b. premjera Francji.

Obraz ten wyróżnia się przedewszystkiem, dzięki swej oryginalności: akcja toczy się w Chinach, grają sami Chińczycy, treścią dramatu jest starodawna chińska legenda. Jednem słowem widz zostaje przeniesiony w krainę papierowych domków, prześlicznych, w szklane dzwoneczki zdobnych pagód, karłowatych drzewek i uroczystych, pełnych pompatyczności, chińskich ceremonji.

Bohaterem sztuki jest ślepy poeta. Jego szlachetność, dobroć i wyrozumiałość nie znają granic, dobrze czyni wszystkim wokoło — i zostaje haniebnie przez otoczenie swoje oszukany. Bo kiedy, dzięki sztuce czarnoksiężnika, odzyskuje wzrok, widzi, iż ubóstwiona żona zdradza go z przyjacielem, iż synek przedrzeźnia ślepego ojca, iż drugi przyjaciel dzieli się z nim sławą, podpisując swoje nazwisko pod jego poezjami — że wreszcie nędzarz i przestępca, którego obdarował wolnością i odzieniem, okrada swego dobroczyńcę. I poeta, w przestępie bólu wyrywa sobie paznogciami oczy, „aby w ciemności żyć szczęśliwym" — i przebacza tym, co go skrzywdzili.

Na taką „mądrość życiową" mógł się zdobyć tylko Chińczyk i trzeba przyznać, że dramat jest naprawdę pomyślany głęboko.

Bardzo ładna jest strona zewnętrzna filmu. Zdjęcia są wprost prześliczne, a ostrość ich i koloryt imponują.

Widza zajmie również gra artystów — samych Chińczyków. Główny bohater zwłaszcza posiada mimikę ogromnie subtelną i gra nadzwyczaj inteligentnie **Ika.**

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Berski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.